

Przełom psychiczny

„Rezolucja młodzieży szkolnej. Liceum Ogólnokształcące w Wodzisławiu Brzezie k. Jędrzejowa.

W tym historycznym momencie, kiedy łączą się dwie bratnie partie robotnicze, kiedy dla uświetnienia tego faktu po całej Polsce idzie zew do wzmożenia wysiłku, kiedy plany roczne na wiele tygodni przed terminem są wykonywane, my uczniowie i uczennice państwowej szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego w Wodzisławiu Brzezie zebrani w dniu 24 XI 1948 r. na wiecu zwołanym z inicjatywy samorządu i naszego koła ZMP postanawiamy:

1) podnieść wydajność naszej pracy, tak, by z końcem roku szkolnego znikły stopnie niedostateczna, 2) spowodować stworzenie pomocy ze strony zdolniejszych kolegów na rzecz słabszych, 3) umocnić podstawy wychowawcze i ideologiczne, 4) wezwać zespoły klasowe i poszczególnych uczniów do współzawodnictwa, 5) wykonać już w kwietniu 1949 wszystkie prace fizyczne przewidziane w planie całego roku szkolnego a w pierwszym rzędzie urządzić wzorowe boisko sportowe, 6) uporządkować, oczyścić z gruzu i obsadzić drzewami rynek w Wodzisławiu.

Grono nauczycielskie obecne w całości na tym wiecu poparło zamierzenia młodzieży i postanowiło przez własną pracę przyczynić się jak najwydatniej do podniesienia poziomu naukowego i ideologicznego uczniów.

Rezolucję tej treści otrzymała redakcja „Dziennika Polskiego”. Podobnych rezolucji, nadesłanych przez zakłady pracy, przez organizacje zawodowe i społeczne, przez najrozmaitsze uczelnie i organizacje młodzieżowe napływają codziennie na biurka redakcyjne całe dziesiątki. Jednocześnie dziesiątkami i setkami napływają z całej Polski meldunki o przedterminowym wykonaniu planów rocznych i nadprogramowych zobowiązań powziętych dla uczczenia Kongresu Jedności. Tylko część całego tego obławy, między materiały mogą pomieścić, eżczuple łamy naszych piśm.

Hasło Czynu Kongresowego, rzucone przez kopalnię Zabrze-Wschód znalazło odzew w najszerszych rzeszach społeczeństwa. Wywołało wstrząs, przełom psychiczny wśród mas. Brzmi to bardzo górnym, ale jakże inaczej można mówić skoro Czyn Kongresowy wyraża się nie tylko w rezolucjach i hasłach, ale w realnych dotykalnych osiągnięciach: w tysiącach ton węgla, wagonach i lokomotywach, kilometrach tkanin, tysiicach ha zasoranej ziemi. Przecież gdyby nie hasło rzucone z Zabrze, nie byłoby tych nadwyżek węgla, wagonów, tkanin, ornej ziemi!

Istnieje w ekonomii pojęcie „utajonych rezerw”. Pojęcie to oznacza, że istnieje niezupełnie wykorzystany potencjał, nie całkiem wykorzystane możliwości jakiegos zakładu produkcyjnego, które przez racjonalizację i szczególniejszą pracę można wyzwolić. Osiągnięcia Czynu Kongresowego są właśnie uwolnieniem i wyzwoleniem owych utajonych rezerw. Dlaczego jednak wyników takie osiąga się teraz nie osiągnano dotychczas.

Widocznie działające dotychczas bocznie były nie dość silne, aby wyzwolić taki zryw pracy, jakiego jesteśmy świadkami. Dla wyzwolenia „rezerw utajonych” produkcyjnych trzeba było wyzwolić najpierw „utajone rezerwy” entuzjazmu. Właśnie hasło górników z Zabrze zdołało rezerwy te wyzwolić. Przekonałmy się nagle, że wśród mas pracujących Polski drzemie jeszcze bardzo wiele niewykorzystanego entuzjazmu. Entuzjazm dla rzeczy najprostszyszy: dla codziennej pracy dla sprawy jednoci robotniczej, dla Polski ludowej. Entuzjazm ten ogarnął nie tylko klasę robotniczą. Świadczy o tym choćby przytoczony na wstępie list. Chłopcy zaorwują ugory, nauczyciele w Zabrze postanawiają bezinteresownie nadprogramowo pracować z młodzieżą zapożyczoną w nauce. 6 szpitali krakowskich postanawia obić opiekę nad 6 zaniechdanymi wsiami, aby podnieść ich stan zdrowotny młodzieży akademickiej, kadry młodej inteligencji, wzywa do współzawodnictwa w nauce.

W olbrzymiej większości lepsze wyniki osiągano nie przez większy wysiłek fizyczny, ale przez sumienniejszą, uważniejszą i wydajniejszą pracę, przez dogłębne zrozumienie dla tego i dla czego się pracuje. I to jest największa, bo trwała zdobycz Czynu Kongresowego.

Zabrze-Wschód melduje:

Plan roczny wykonany!

(Telefonem z kopalni „Zabrze-Wschód“)

Katowice, 29 listopada. Jest 8,15 rano. Ostatnie chwile przed wykonaniem planu rocznego na kopalni Zabrze-Wschód. W sortowni kopalni, gdzie przyjmuje się wjeżdżające z dołu wózki i gdzie oblicza się „fedrunek” napięcie doszło do zenitu. Lada moment wjedzie ostatnia tona węgla, która zamknie cyfrę całorocznego planu.

Plan ten przewidywał, że ostatnia tona wydobyta zostanie 31 grudnia 1948 r. W dniu 26 października górnicy zabrzscy uchwalili, iż przyspieszą wykonanie planu i dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowili wykonać roczny plan już 30 listopada i dać Polsce do końca roku dodatkowe 125 tys. ton węgla. Ale i to tym zapaleńcom pracy jeszcze nie wystarczyło. Wyteżyli wszystkie siły i oto już w dniu 26 listopada oddział 16 załogi kopalnianej pierwszy przekroczył swój roczny plan wydobywania. Meldują o tym dumni i szczęśliwi sztygar Szlachta i zabrzski rekordzista Ruszer. Kolejno za nim meldują wykonanie planu oddziały: 5, 15, 18, 1, 12. O północy dnia 27 bm. pozostało jeszcze do wydobywania 9.604 ton. W dniu 28 bm. o godz. 21 pozostało z tej liczby już tylko 2.427 ton.

O północy dnia 28 bm. cyfra zmalała do 1.118 ton.

O godz. 6 rano dnia 29 bm. pozostało już tylko 560 ton.

I oto, 39 godzin przed obiecanym terminem o godzinie 8.40 w sortowni rozlega się okrzyk:

— Hurra! Jest! Siódmy oddział z pierwszego pola przysłał ostatnią tonę!

Zahuczały syreny kopalni i obwieszczyły wszystkim:

Wykonaliśmy plan!

W sortowni znalazł się dyrektor Serafin i jest już od dłuższego czasu wicedyrektor Krasowiecki. Przybiega w komplecie rada zakładowa. Celują się. Dyrektor Serafin ukradkiem ociera łzy, które jakoś upończywie same cisną mu się w oczy.

Robotnicy z sortowni, z przodownicą pracy Paździerzną na czele wytrzasnęli skądś galejki jodły i w mię ustroili wódek chojną. Szybko znalazła się farba i ramy wózka zaopatrzone w kolor biało-czerwony.

Na samym środku ściany wózka umieszczono napis:

KOPALNIA ZABRZE-WSCHÓD
WITA KONGRES ZJEDNOCZONYCH PARTII
1.660.630 TON
29. XI. 1948 R.

Tak przystrojony wózek odprowadzono z triumfem do drzwi sortowni, gdzie czekał samochód, który wyciągnął wózek przed bramę kopalni. — Przybyła orkiestra w strojach górni-

czych. Wózek powitany zostaje tużem i wiwatami górników.

W gabinecie dyrektor Serafin przyjmuje telefoniczne gratulacje z sąsiednich kopalń Zabrze-Zachód i Bielsko, które meldują się na odgłos syreny.

Ich „kultura“...

Awantury żołnierzy amerykańskich w Dziedzicach

Warszawa, 30 listopada (PAP). Jak podaje katowicka „Trybuna Robotnicza”, Dziedzice, stacja docelowa polskich transportów repatriacyjnych na Górny Śląsk, stała się w dniu 22 bm. widownią pijackiej awantury, której głównymi „bohaterami” byli żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, napastujący mieszkańców tej spól ojnej osady.

Pijany sierżant amerykański, John Muehler — pisze „Trybuna Robotnicza” — przybył w południe dnia 22 listopada do kiosku spożywczego, ob. Chrząszcza, przy placu dworcowym w Dziedzicach. Amerykanin, który znajdował się w nastroju zaczepnym, począł napastować czyniących w sklepie zakupy obywateli, a w końcu zabrał bez zapłaty torbę jabłek, z którą skierował się do wyjścia.

Kiedy właścicielka sklepu poczęła domagać się zapłaty, pijany sierżant kopnął ją kilkakrotnie w brzuch. Obecni oburzeni tymi amerykańskimi metodami czynienia zakupów, stanęli w obronie napadniętego. John Muehler wy dobył wówczas z futerału pistolet,

którego rękojęcią uderzył w głowę pracownika PKP Ludwika Kłopotacza, zadając mu czterocentymetrową ranę. Ekspedientka Maria Kempna otrzymała od Amerykanina kilka ciosów w twarz.

Zawiadomiona przez syna właścicieli sklepu milicja obywatelska wysłała na miejsce patrol, który udaremnił dalsze wystąpienia amerykańskiego sierżanta, doprowadzając go nierozbrojonego na posterunek M. O.

W kilka minut później, na posterunek, gdzie zatrzymano pijaka, wtargnęło z nabiałą bronią w ręku dwóch innych żołnierzy amerykańskich, którzy usiłowali odbić Muehlera. „Odcięz” znajdowała się również w stanie nietrzeźwym. Jeden z nowoprzybyłych — sierżant Michel Babyk, przyłożył funkcjonariuszowi MO pistolet maszynowy do piersi, a zatrzymanego uprzednio Muehlera próbował go obezwładnić. Milicjanci rozbroili pijanych, stwierdzając, iż broń ich była nalaadowana i niezabezpieczona.

Wszyscy trzej żołnierze amerykańscy należą do jednostki H.G.E.C.T. 78105 T. 4. Nuernberg Military Post. Obok sierżantów Muehlera i Babyka, zatrzymany został również trzeci uczestnik zajść kapral Ronald Lee.

Po dwóch dniach „debaty nad pokojem”

Francuska rezolucja w sprawie pokoju

Paryż, 30 listopada (P). Na zakończenie 2-dniowych, przeprowadzonych w Paryżu obrad w sprawie pokoju i wolności, tzw. „debaty nad pokojem”, w których uczestniczyło ponad 10 tysięcy delegatów z całej Francji, uchwalono rezolucję.

Rezolucja ta wzywa do tworzenia w całym kraju komitetów, których zadaniem byłaby obrona pokoju i wolności. Tekst rezolucji stwierdza fakty naruszania swobód obywatelskich drogą nadzwyczajnych dekretych rządowych. Naród francuski domaga się zagwarantowania swobodnego rozwoju wszystkich organizacji i instytucji demokratycznych.

Francja chce pokoju i przeciwna jest spiskowi międzynarodowych aferzystów, który doprowadził już do tego, że armia francuska znajduje się dzisiaj pod obcym dowództwem. Francuzi — kończy rezolucja — są

Stracenie patriotów greckich

Paryż, 30 listopada (P). Jak donosi agencja France Presse, straceni zostali trzej patrioci greccy, skazani przez trybunał wojenny we Florinie i dwaj patrioci skazani przez trybunał wojenny na wyspie Samos.

Kopalnia „Bierut” wykonała plan

Założa kopalni „Bierut” w Jaworznie zakończyła w dniu 28 bm. o godz. 14 roczny plan wydobywania węgla. Górnicy kopalni zobowiązali się wydobyc do końca br. jeszcze 40.000 ton węgla.

Ostatni wózek z węglem, który wyjechał z szybu o godz. 14, był udekorowany zielenią i nosił napis „Plan roczny wykonany”.

Założa kopalni „Bierut” zajęła zatem trzecie miejsce w akcji współzawodnictwa w Jaworznie-Mikułowskim Zjednoczeniu.

Zmiana cen wyrobów spirytusowych

Warszawa, 30 listopada (P). W związku z koniecznością prowadzenia stałej walki z alkoholizmem, jako zjawiskiem społecznie szkodliwym, Prezydium Rady Ministrów zleciło Ministerstwu Skarbu ustalić z dniem 29 bm. ceny wyrobów spirytusowych dla celów konsumpcyjnych na nowym, wyższym poziomie. Podwyżka cen, jako jeden ze środków walki z alkoholizmem, powinna przyczynić się do zmniejszenia się konsumpcji alkoholu.

Powyższy zabieg w niczym nie narusza zasadniczej polityki rządu w dziedzinie cen zdążającej do ich stabilizacji i utrzymania ich na poziomie gospodarczo uzasadnionym.

Nowe rozmowy Bramuglii

Paryż, 30 listopada (P). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia konferował w poniedziałek przed południem z delegatami mocarstw zachodnich: Jessupem (USA), Cadoganem (Anglia) i Parodi (Francja). Rozmowy dotyczyły zażądania berlińskiego i nowego planu, opracowanego w tej sprawie przez Bramuglię.

Przewodniczący Rady rozmawiał w niedzielę wieczorem z szefem delegacji radzieckiej — Wyszyńskim i amerykańskiej — Dullesem.

Obrady rady naczelnej FIAPP

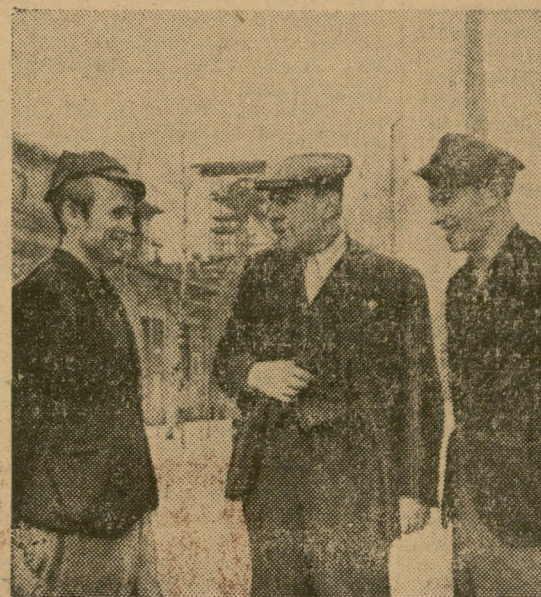
Brussels, 30 listopada (P). W Brukseli odbywa się sesja rady naczelnej Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych „FIAPP”. Na obrady przybyły delegacje: belgijska, polska, francuska, hiszpańska, jugosłowiańska, włoska, holenderska, bułgarska, czechosłowacka, rumuńska, austriacka oraz przedstawiciel Norwegii w charakterze obserwatora. — Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister Zygmunt Balicki — sekretarz generalny FIAPP.

Współpracownik Himmlera doradcą depart. stanu USA

Essen, 30 listopada (P). Jeden z najbliższych współpracowników Himmlera i b. redaktor naczelny wydawanego przez SS pisma „Das Schwarze Korps” — Guenther d’Alquen — zajmując obecnie stanowisko doradcy departamentu stanu USA w sprawach niemieckich, Wiadomość tę opublikował w essenkim dzienniku „Neue Ruhr Zeitung” — Saenger, naczelny redaktor niemieckiej agencji DPD w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Przodownicy

Rekordzistą pracy z kopalni „Sobieski” w Jaworznie bracia Barańczycowie osiągnęli we wrześniu br. 506 proc. normy na chodniku. Poprzednio na filarze osiągnęli również rekordowy w tych warunkach pracę wynik 315 proc. normy. Na zdjęciu od lewej: Mieczysław Barańczyk, kierownik kopalni Brożek i Stanisław Barańczyk (szczytują na str. 8).



Za udział w bohaterskiej walce zmuszeni do opuszczenia Francji

Nowy transport górników powrócił do kraju

Międzyzlesie, 30 listopada (P). Do Międzyzlesia przybył w dniu 29 listopada nowy transport polskich repatriantów i reemigrantów z Francji. Na stacji witali ich przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych i związków zawodowych. Transportem, liczącym 187 osób, zaopiekowała się natychmiast graniczna placówka PUR. Zostaną oni skierowani do ośrodków, w których zależnie od zawodu i kwalifikacji, znajdą odpowiednie warunki bytu. Większość transportu stanowią robotnicy przemysłowi i rolnicy, powracający z dobytkiem i żywym inwentarzem.

Wśród reemigrantów znajduje się również kilku górników polskich, których władze francuskie zmusiły do opuszczenia Francji za udział w bohaterskiej walce, jaką prowadziła górnicy i robotnicy francuscy.

Deportowani górnicy, m. in. Stroiński, Jurga, Bukowski i Cieplik, przedstawili swe ostatnie przeżycia we Francji. F. Stroiński i S. Jurga zostali aresztowani przez policję w czasie strajku w kopalni Vicoigne a następnie skazani na miesiąc aresztu. — Wprost z celi po odbyciu kary odprowadzono ich do transportu odchodzącego do Polski. Nie pozwolono im się widzieć z rodzinami, które pozostały na obczyźnie, ani zabrać najpotrzebniejszych rzeczy.

I. Bukowski, który walczył w szeregach francuskiego Ruchu Oporu w czasie okupacji, został 12 bm. aresztowany z 26 innymi górnikaми. Odprowadzono ich skutych do więzienia, a później do sądu, który traktując górników jak najgorszych zbrodniarzy, skazał ich na wydalenie z pracy. Natychmiast potem Bukowskiego deportowano.

K. Cieplik po 12 dniach więzienia śledczego, gdzie był bity przez żandarmów, zasądzony został na 2 miesiące więzienia. Karę zmniejszono mu o połowę na skutek interwencji kon-

Wiec się udał..

Londyn, 30 listopada (P). W niedzielę odbył się w Liverpoolu wiec, zwany przez miejscową Labour Party, radę związków zawodowych i organizacji spółdzielczych. Wiec ten, który miał stanowić uroczyste otwarcie tygodniowej kampanii rekrutacyjnej do armii terytorialnej, zmienił się w spontaniczną demonstrację na rzecz pokoju.

Zebrani nie dopuścili do głosu ministra wojny — Shinwela — który specjalnie przybył z Londynu. Jego wystąpienie wywołało gwałtowne sprzeciw zebranych, którzy uniemożliwili ministrowi wygłoszenie przemówienia.

Federacja związków zawodowych okręgów przemysłowych Lancashire i Cheshire nie zgodziła się na prowadzenie w swych okręgach kampanii rekrutacyjnej.

Wzrost przestępczości wśród młodzieży bryt.

Londyn, 30 listopada (P). Arcybiskup Garbett zaapelował w Izbie Lordów o rozpoczęcie walki z ogromnym wzrostem przestępczości wśród młodzieży brytyjskiej. W ciągu 9 lat — od 1938 do 1947 — przestępczość wśród tej młodzieży wzrosła o 69%.

Popierając to wystąpienie, sędzia sądu najwyższego — Jowitt stwierdził, że przestępczość wśród młodoletnich w wieku do 17 lat wzrosła w podanym okresie o 30%. Głównymi przestępstwami młodzieży są kradzieże i włamania.

Smutna prawda

Berlin, 30 listopada (P). Agencja ADN podaje oświadczenie przewodniczącego rady administracyjnej Biznion — Puendera — złożone w Getyndze. Omawiając sytuację gospodarczo-finansową, Puender zmuszony był przyznać, że zawiodły wszelkie nadzieje na wzrost produkcji z chwilą przeprowadzenia reformy walutowej w zachodnich Niemczech. W tej sytuacji nastąpiło zjawisko nowej inflacji, którego dotychczas nie zdołano zwalczyć.

Powódzie w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 30 listopada (P). Trwające od kilku dni w różnych częściach USA gwałtowne ulewę spowodowały wystąpienie z brzożów wielu rzek. Powódź przybrała poważne rozmiary, szczególnie w stanach Georgia, Alabama. Poziom wody na rzece Okmulgee podniósł się o 9 metrów. Wody tej rzeki zalaty całkowicie miasto Macon.

* Szef delegacji brytyjskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ Mac Neil opuścił w sobotę Paryż, udając się do Londynu celem otrzymania nowych instrukcji w sprawie Palestyny.

sula polskiego, po czym władze francuskie odstawiły go bez żadnych środków do granicy amerykańskiej strefy okupacyjnej. Dopiero gdy po kilku tygodniach tulaćki zdołał porozumieć się z konsulem polskim w Rasstadt otrzymał pieniądze na repatriację do kraju.

Przed wyborami w zachodnich sektorach Berlina

Pismo marszałka Sokolowskiego do generałów Robertsona, Clay'a i Koeniga

Berlin, 30 listopada (P). W dniu 29 listopada b. r. szef administracji radzieckiej w Niemczech, marszałek Sokolowski, wystosował jednostronne pismo do gubernatorów trzech mocarstw zachodnich: generałów Robertsona, Clay'a i Koeniga.

W piśmie tym marszałek Sokolowski zwraca uwagę gubernatorów U. S. A., Anglii i Francji na niebezpieczne poczynania, których widowiskiem stał się Berlin zachodni. „Poczynania te — pisze marszałek Sokolowski — zmierzające do dezorganizacji i rozbitcia władz administracji miejskiej w Berlinie, popierane są przez komendantów wojskowych zachodnich sektorów miasta”.

Mimo, że radzieckie władze wojskowe — przypomina marszałek Sokolowski — zwróciły ponownie uwagę na konieczność utrzymania jednolitości Berlina, propozycje zmierzające do tego celu nie zostały uwzględnione — natomiast na dzień 5 grudnia proklamowano odrębne wybory komunalne.

Wybory te — stwierdza marszałek Sokolowski — mają na celu usunięcie jednolitego zarządu miejskiego w Berlinie i utworzenie odrębnego magistratu w sektorach zachodnich. Równocześnie rozbijające berliński, popierani przez władze wojskowe, dążą do dezorganizacji pracy obecnego magistratu przez usunięcie zeń wszystkich demokratycznych przedstawicieli, na co komendantura radziecka w żadnym wypadku nie może się zgodzić.

Komendantura radziecka nie zamierza nadal tolerować tych antydemokratycznych elementów w magistracie berlińskim, elementów, które przez swe postępowanie pragną doprowadzić do jego rozłamów.

Komendantura radziecka będzie w dalszym ciągu występowała za utrzymaniem jednolitości Berlina i za wytworzeniem takich warunków, które umożliwią wszystkim przed-

Przemysł papierniczy wykonał plan roczny

Łódź, 30 listopada (P). W dniu 27 bm. Państwowy Przemysł Papierniczy wykonał we wszystkich działach wytwórczości globalny plan roczny, osiągając produkcję wartości — 289,487.507 zł według cen z roku 1937. W porównaniu z najwyższą wartością przedwojennej rocznej produkcji, która wynosiła 268,800.000 zł, oznacza to przekroczenie o ponad 21 mil. złotych.

stawicielem normalną działalność w organach administracji miejskiej w Berlinie.

Niebwywały skandal

Kuomintangowscy „mężowie stanu” chcą uciekać z Chin

Nankin, 30 listopada (API). Sytuacja w Chinach Kuomintangowskich stała się tak krytyczna, że 20 członków parlamentu chińskiego zażądało wydania paszportów, pragnąc uciec przed postępującymi błyskawicznie wojskami ludowymi. Skandal, który wybuchł wokół tego faktu, zmusił parlament do wydania rezolucji wywołującej ministra spraw zagranicznych do odmówienia wydania paszportów.

Nowy Jork, 30 listopada (P). Stacja radiowa dziennika „New York Times” podaje, że wojska Kuomintangu otrzymały rozkaz ewakuacji całego rejonu Eurow. Pociągami to za sobą doniosły następstwa strategiczne na niekorzyść armii Kuomintangu oraz spowoduje u-

Na falach radiowych

* Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i Turcji — Sforza i Sadek — przeprowadzili godzinna konferencję w Rzymie. Minister Sadek zatrzymał się w stolicy Włoch w drodze powrotnej z Paryża do Ankarę.

* W Hull (Yorkshire) w miejscowej fabryce kakao nastąpiła gwałtowna eksplozja. Cztery osoby zginęły, 22 odniosły rany.

* W Westchester (Pensylwania) USA zmarła w wieku 84 lat Anna Jarvis, która 41 lat temu wystąpiła pierwsza za wprowadzeniem święta matki, obchodzonego dzisiaj prawie na całym świecie.

Delegaci robotniczej Ziemi Krakowskiej

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyła się w niedzielę konferencja dwustu elektorów PPS, którzy dokonali wyborów delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. W pierwszych rzędach zasiadło 46 przodowników pracy PPS-owców z fabryk Krakowa. Władze centralne partii reprezentował sekr. CKW PPS poseł Tadeusz Cwik, owacyjnie witany przez uczestników konferencji. W czasie obrad przybył również na salę prezes CUP, min. Dietrich.

Obradom przewodniczył dr Pasenkiewicz. Po zagajeniu powitał konferencję w imieniu PPR, sekretarz WK PPR ob. Legomski. Obszerny referat polityczny wygłosił poseł Cwik, który omówił podłoże rozłamu ruchu robotniczego w Polsce, przechodząc kolejne etapy walki postępowych, rewolucyjnych elementów lewicy PPS z prawicowymi przywódcami.

W dyskusji nad referatem posła Cwika i sprawozdaniem z działalności krakowskiej organizacji PPS, wygłoszonym przez sekr. WK PPS Nagwizdę, udział wzięło 14 elektorów.

Dyskusję podsumował sekretarz woj. Machno, który powiedział m. in.: „wypowiedzi delegatów w czasie obecnej konferencji świadczą o tym, że wbrew działalności prawicowych przywódców wśród szerokiej mas członkowskiej PPS wykują się jednolity front. — Szarzy członkowie partii wykazali, że dojrzały do urzeczywistnienia idei, które zawsze w nich żyły — do pełnego zjednoczenia z PPR...”

Delegatami na kongres wybrani zostali: jako delegat honorowy sekr. CKW PPS poseł Cwik, poza tym 18 delegatów: Stan. Szwalbe, O. Lange, K. Pasenkiewicz, J. Machno, J. Strek, M. Mieszczanek, J. Kasprzyk,

A. Staszczak, A. Pieprzyk, J. Biedroń, M. Nowicka, J. Wasniewski, Fr. Jaich, Fr. Nagwizda, Fr. Kuciewicz, S. Kaciczak, Z. Wierzbicki, M. Kleta.

W zakończeniu obrad uchwalono kilka rezolucji. W jednej z nich zebrani przekazali pozdrowienia klasie robotniczej narodów walczących o wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu we Francji, Hiszpanii, Grecji i innych krajach oraz zwyciężskim ludom Chinom i ich Komunistycznej Partii.

*

W niedzielę, prócz konferencji miejskiej, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, odbyła się w Krakowie również powiatowa konferencja wyborcza PPR, w której wzięli udział delegaci kół partyjnych z pow. krakowskiego.

Obrady zagał sekretarz Komitetu Pow. PPR ob. Józef Głowacz.

Po objęciu przewodnictwa przez przew. Pow. Rady Narodowej ob. K. Przybył, referat o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii wygłosiła przedstawicielka Komitetu Centralnego PPR ob. Celina Bobińska.

Z kolei sprawozdanie z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Krakowie złożył sekretarz Kom. Pow. ob. Głowacz.

Następnie dokonano wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy obu partii robotniczych. Delegatami zostali: Celina Bobińska, Józef Głowacz i Wiktor Burda.

Rzeszowskie wybiera delegatów na Kongres

28 bm. odbyły się w woj. rzeszowskim ostatnie konferencje powiatowe

Inspiratorzy i sprawcy pobicia studentów w Kamieńsku i Gorzkowicach przed sądem wojskowym w Łodzi

Łódź, 30 listopada (P). W dniu 29 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przystąpił do rozpatrzenia sprawy inspiratorów i sprawców pobicia studentów uniwersyte.ów polskich, dokonujących z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września br.

Na ławie oskarżonych zasiadli: ks. Tomasz Opasiewicz — proboszcz parafii Kamieński, jego gospodyni Izabela Dukowicz, Józef Kizlik — kupiec hurtowy nabiału i bogacz wiejski z Kamieńska, Kaziemierz Strzelecki — sklepikarz z Kamieńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, Władysław Obst — bogaty rzeźnik z Gorzkowic, Wacław Obst — pokątny handlarz bydła, Stanisław Wysocki — bogaty rzeźnik z Gorzkowic i właściciel domu. Oskarżenia stanowią współdziałającą się z sobą i chroniącą się nawzajem grupę inspiratorów zająć, którzy wykorzystali zarówno autorytet duchownego, jak i swe sta-

nowisko majątkowe dla podburzenia mało uświadomionych mieszkańców Gorzkowic i Kamieńska do bicia studentów, działających z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło czterech otumanionych przez inspiratorów zająć uczestników napadu na studentów: Jan Moneta, Józef Gluchowski, Józef Roczek i Czesław Strzelecki.

Pierwszy dzień przewodu sądowego, w czasie którego składało zeznania 9 oskarżonych, oświetlił ogólny przebieg zająć oraz nikczemną rolę poszczególnych oskarżonych, wyrywających swe wpływy bogatych ludzi do otumanienia i podburzenia ciemnej miejscowej ludności przeciwko studentom.

Pogrzeb Raoula Koczalskiego

Poznań, 30 listopada (P). W Poznaniu odbył się w dniu 29 bm. pogrzeb prof. Raoula Koczalskiego.

W imieniu Prezydenta R. P. obecny na pogrzebie min. Dybowski odznał się pośmiertnie prof. Koczalskiego Krzyżem Komandorskim Polskiej Odznaki.

Pogrzeb odbył się na koszt państwa.

Nowy dyplomata jugosłowiański zrywa z Tito

Sofia, 30 listopada (P). Radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii Blagoje Hadzi Panzow podał się do dymisji na znak protestu przeciwko obecnej polityce reżimu Tito, wrogię Związkowi Radzieckiemu i sprzecznej z zasadami marksizmu-leninizmu, Panzow

Z sal konferencyjnych Zgromadzenia ONZ

Nowa próba naruszenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw

Z sal konferencyjnych Zgromadzenia ONZ

Paryż, 30 listopada (P). Na poniedziałkowym posiedzeniu specjalnej komisji politycznej Zgromadzenia ONZ, delegat brytyjski Cadogan i delegat USA Cohen przedstawili rezolucję Wielkiej Brytanii, USA, Francji i Chin, proponującą zniesienie zasady jednomyślności wielkich mocarstw (określonej również potocznie jako „prawo weta”) co do 35 wyliczonych przez te mocarstwa zagadnień, przeważnie o charakterze proceduralnym.

Rezolucja oświadcza, że każde z pięciu wielkich mocarstw powinno „używać weta tylko wtedy, gdy dane zagadnienie posiada, ich zdaniem, żywotną doniosłość pod kątem

widzenia interesów ONZ jako całości”. Dalej rezolucja zaleca konsultację pięciu wielkich mocarstw w wypadkach, gdy chodzi o doniosłe decyzje — zwłaszcza wtedy, gdy jednomyślność w Radzie Bezpieczeństwa jest konieczna do podjęcia skutecznej akcji.

Delegat polski dr Suchy przeciwstawił się tej rezolucji jako jeszcze jednej próbie naruszenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw. Delegaci Syrii i ZSRR zapowiedzieli przestudiowanie zgłoszonej rezolucji.

Postępowanie komisji odroczone do wtorku

Rezolucja radziecka i polska w sprawie Palestyny

Paryż, 30 listopada (P). Komisja polityczna ONZ przystąpiła do rozpatrzenia rezolucji radzieckiej, która wyzwała do wycofania z terytorium Palestyny wszystkich wojsk obcych.

Komisja omawiała również analogiczną rezolucję polską.

Po dłuższej wymianie zdań, głosowanie nad obu tymi rezolucjami odroczone i zajęto się znów omawianiem podstawowych zasad uregulowania przyszłości Palestyny.

Paryż, 30 listopada (P). W liście do sekretarza generalnego Trygve Lie, minister spraw zagranicznych rządu żydowskiego Szertok, zgłosił w poniedziałek po południu oficjalny wniosek o przyjęcie Państwa Żydowskiego do ONZ i zażądał, by Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła tę kandydaturę jeszcze na obecnej sesji.

Europa zachodnia tonie we mgle

Londyn, 30 listopada (P). Od dwóch dni wyspy brytyjskie i północno-zachodnia część Europy okryte są gęstą mgłą, która sparaliżowała niemal całkowicie wszelką komunikację. Lotnisko londyńskie jest zamknięte, podobnie jak większość lotnisk w zachodniej części Europy. Według opinii meteorologów, obecna mgła jest najgęstsza, jaką zanotowano od wielu lat.

Niestety ograniczona widoczność spowodowała ogromną dezorganizację na liniach kolejowych. W Wielkiej Brytanii, Holandii i Francji pociągi kurelowały z wielogodzinnymi opóźnieniami. Ze względu na kanał La Manche odbywa się w ograniczonych rozmiarach i przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności.

Wszystkie samoloty, biorące udział w „moście powietrznym” do Berlina, otrzymały zakaz startowania lub lądowania na lotniskach brytyjskich.

W świetle prasy

Za „żelazną kurtyną”

„SŁOWO POWSZECHNE” zdecydowało się wreszcie dokonać wylotu w praktyce dezinformacji i uchyliło nam rąbek skrzynki ukrywanej tajemnicy o życiu wiejskiej parafii w Polsce ludowej za żelazną kurtyną — pisze publicysta „ROBOTNIKA” Edward Puacz. Cytuje on wypowiedź pewnego księdza, który na łamach „Słowa Powszechnego” opisał praktykowaną przez siebie w parafii wiejskiej kontrolę sumień. Jak? Ano metodą zbierania kartek z nazwiskami przysięgających do spowiedzi. Metoda znana od dawna, a w Hiszpanii frankistowskiej „udoskonalona” do tego stopnia, że od oddania takiej kartki zależy otrzymanie karty żywnościowej.

Ale nie żyjemy w Hiszpanii, toteż ks. Paweł z Wolbromia przylatując z oburzeniem list pewnego parafianina, który na przypomnienie, że nie odbył spowiedzi i zakomunikował u przejmie księdza, że nie życzy sobie ingerencji w sprawy swego sumienia pisze tylko: „Po przeczytaniu sumienia list do biurka, oś tek na pamiętce, ewent. jako dokument przekonani pewnych ludzi”.

W związku z tym „ROBOTNIK” daje następujący komentarz.

Kilka dni temu na łamach „Robotnika” zamieszczony był artykuł M. Warszałowicza pt.: „Przeczekiwać z Londynu i Krakowa” oparty na wypowiedziach p. Turowicza w „Tygodniku Powszechnym”.

Przeczekiwać Paweł z Wolbromia jest niezbędnym dopełnieniem modułowanej pozytywności i organiczną pracą ideologiczną obozu, który przychodzi się i czeka.

Paweł z Wolbromia czeka, kiedy będzie mógł wyjąć list schowany do biurka, ten „dokument przekonani pewnych ludzi”. Istnieje przy tym małe prawdopodobieństwo, aby Paweł z Wolbromia zbierał te dokumenty na... sąd ostateczny.

Raczej wiele przemawia za tym, że ma on nadzieję „sądzić nas” wcześniej zgodnie z prognozą „odmiany”, zapowiadanej przez londyńskich i krakowskich przeczekiwańców.

Od siebie dodajemy, że „dokumenty przekonani pewnych ludzi” odkładane do szuflady dziwnie przypominają nam kartoteki „nieprawomyślnych”, które jak to wiemy z ostatnich procesów politycznych układały reakcyjne organizacje podziemne. Warto zająć się czasem za „żelazną kurtyną” ostanającą stosunki w niektórych parafiach.

Tyle o ks. Pawle z Wolbromia. A teraz o innym duchownym.

Kiedy we Wrocławiu odbywał się Światowy Kongres Pokoju zabrał na nim głos również duchowny katolicki, prof. prawa międzynarodowego Instytutu Katolickiego w Paryżu ks. Boullier. Mówił on m. in., że „trzeba powiedzieć „tak” światu, który powstał”, mówił, że królestwo Boże nie jest z tego świata a religia nie powinna odrywać chrześcijanina od jego ludzkich zadań, że chrześcijanin winien być dobrym obywatelem w nowym społeczeństwie, a w sercu jego nie może panować pieniądź. Co więcej — zacytował słowa irlandzkiego polityka katolickiego O’Connella: „Z Rzymu bierzemy naszą wiarę, ale politykę naszą uprawiamy u siebie”.

Ks. Boullier podpisał rezolucję Kongresu, potępiającą podległość wojennych i powrócił do Francji. Co się z nim teraz dzieje? Ano, był tak długo przedmiotem wściekłych napaści, aż w końcu odebrano mu możliwość prowadzenia wykładów w Instytucie Katolickim. (k)

Chińskie cienie

(Od specjalnego korespondenta API dla „Dziennika Polskiego”)

Szanghaj, w listopadzie

Zmotoryzowana kolumna wojsk ludowych znajduje się już o 40 km od stolicy i posuwa się naprzód, nie napotykać na opór — ta oto wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po Nankinie. A więc jednak Suzhou padło — pomimo triumfalnego niemal komunikatu Kuomintangu o sukcesach lotnictwa — pomimo zapewnienia ze strony rządowej agencji informacyjnej, że forteca trzyma się nadal.

Natychmiast też w Nankinie ukazały się na ulicach plakaty i ulotki: „Zwolnić ośmiu dziennikarzy, aresztowanych za podanie wiadomości o u-

obecnie świecą pustkami. Za to kasy biletowe na dworcu, w porcie i na lotniskach znajdują się w stanie formalnego obleżenia. Lecz biletów już się nie sprzedaje. Można je nabyć jeszcze na czarnej giełdzie. Kosztują tam o 1800% drożej i tylko płacone w dolarach amerykańskich — bo wszyscy już głośno mówią w mieście o tym, że banknoty banku państwa z wizerunkiem Czung-Kaj-Szeka nie będą honorowane po wkroczeniu armii ludowej do Nankinu.

NA SPAKOWANYCH WALIZKACH...

„Nie wyjeżdżajcie...”, apelują do swych ziomków redaktorzy „Shang-

nie spotykać się z nadchodzącą chińską Armią Ludową.

Tylko w porcie Szanghaju jeszcze kołysze się spokojnie na kotwicy wielki krążownik amerykański — opancerzona rezydencja admirała Oscara Bedgera. W nocy silny reflektor oświetla gwiazdźistą banderę, powiewającą nad okrętem. Lecz w dzień — na dachach, słupach portowych i na granitowych kolumnach gmachów z daleka polyskują czernią smoły wielkie, nieczystą ręką nakreślone napisy: „Precz z imperializmem brytyjskim” — „Amerykańscy żołnierze do domu”.

SAMOŁOTEM DO HONG-KONG

Kłeska Czung-Kaj-Szeka jest przede wszystkim klęską USA. O tym wiedzą wszyscy. I dlatego też Kuomintang żywił dotychczas nadzieję, że Waszyngton w ostatniej chwili nie zawiedzie. Tymczasem Amerykanie, którzy w ciągu trzech ostatnich lat wyekwipowali i wyćwiczyli 39 dywizji wchodzących w skład 13 kuomintangowych armii, którzy inwestowali w reżim Czung-Kaj-Szeka 4 miliardy dolarów — wyraźnie odmawiają pomocy. Od 2 tygodni marzałek chiński biega o miliard dolarów — Amerykanie zaś dają tylko 5 milionów. Prezydent Truman nie spieszy się z decyzją — pomimo, że każdy dzień, każda minuta pogarsza sytuację Kuomintangu.

Wprawdzie przewodniczący budżetowej komisji amerykańskiego Kongresu, senator Styles Bridges zapowiedział zwołanie specjalnego posiedzenia na dzień 2 grudnia, wprawdzie od 2 tygodni w Szanghaju znajduje się wysłannik prezydenta — William Bullitt, stary znajomy Czung-Kaj-Szeka, lecz szereg faktów świadczy o tym, że wuj Sam bardziej myśli o ewakuacji swych obywateli, niż o wsparciu rządu nankińskiego. Nikt nie tłumaczy się nadzieją, że oddziały piecho-

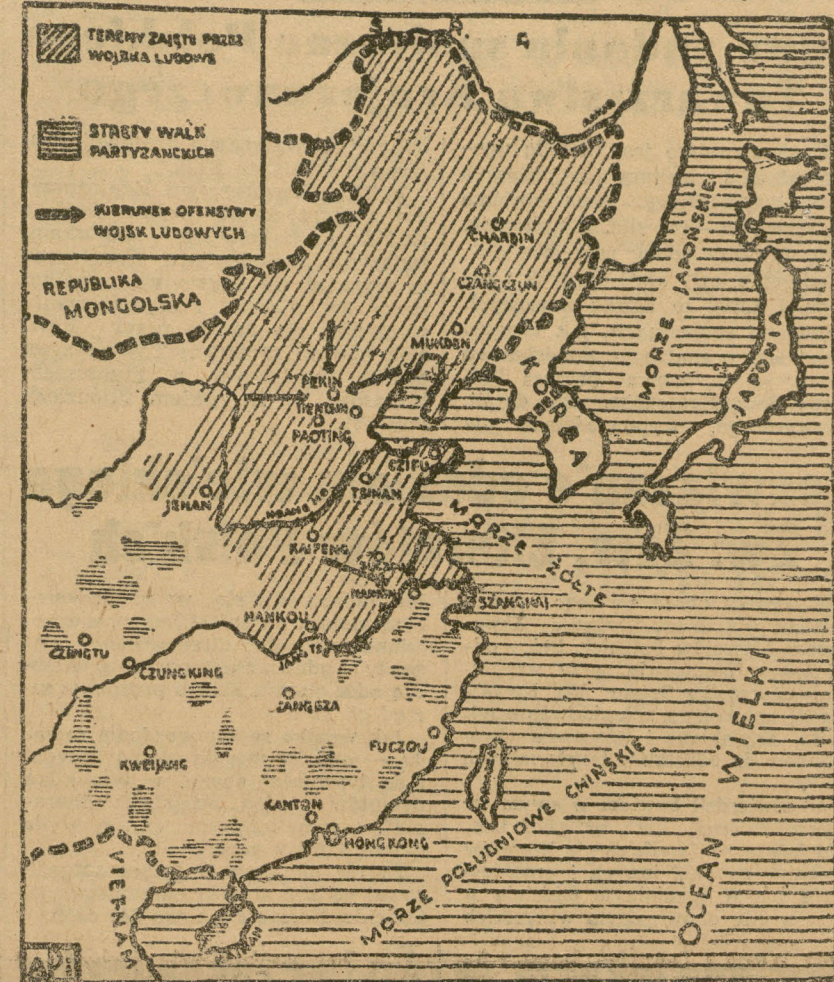
ty morskiej, wysłane w sile 1500 ludzi do bazy morskiej Tsin-Tao mają być tą upragnioną pomocą. Jest to zwykła eskorta dla rodzin obywateli amerykańskich, które objęte są rozporządzeniem o ewakuacji. Toteż korespondent „New York Herald Tribune” — Archie Steele, przebywający obecnie w Chinach, zwrócił uwagę Waszyngtonu, że wśród chińskich oficerów wzrosła jeszcze panika, wskutek ukazania się podłoki i hiszkiej ewakuacji amerykańskich msji wojskowych w południowych prowincjach. Miałe te ostatnio dzieliły 1500 oficerów i żołnierzy.

POGRZEBANA SPRAWA

W związku z milczeniem Waszyngtonu, wujamniczeni twierdzą, że sekretarz stanu Marshall uważa się za niewybitniejszego specjalistę od spraw chińskich i w tej dziedzinie żadnych doradców nie uznaje. W tych warunkach mija Bullitta, czy też innych wysłanników może nie przynieść żadnych owoców. Marshall doczekał podobno do przekonania, że sprawa Chin jest dla Ameryki pogrzebana, wobec tego żadnych dolarowych gestów z jego strony oczekiwać nie należy. Tego samego zdania są również europejscy obserwatorzy, którzy sądzą, że obecne stanowisko Waszyngtonu należy rozumieć, jako całkowitą zmianę polityki USA wobec Chin.

Z tych wszystkich powodów... i z wielu innych, z Szanghaju do Hong-Kong przylatują niebezpiecznie przeładowane parawanami samoloty. Bogaci kupcy siedzą na kolanach bruchatych kuomintangowskich dygnitarzy. Ludzie ci nie szukają już nowej, bezpieczniejszej od Nankinu stolicy — Czung-King. Kantonu czy Formozy — „ewakuują się” za przykładem swych amerykańskich protektorów — szumnie uważając, że nie ma już dla nich miejsca na azjatyckim kontynencie.

Dr Li.



padku Suzhou. Ci ludzie powiedzieli prawdę”.

PANIKA

W NANKINIE I SZANGHAJU

W stolicy formuje się wojenny gabinet — oparty na przewodniczącym izby prawodawczej, Yuanu i na generalnym sekretarzu Kuomintangu. Lecz przegrupowania w kółle rządu nie mogą wstrzymać popłochu, jaki zapanał wśród dygnitarzy rządowych oraz wśród bogaczy. „Oficjalny” optymizm na nikogo już nie działa. Po upadku Mukdena wieczną jeszcze zapewnieniem marzałka Czung-Kaj-Szeka, że sytuacja wkrótce się odmieni. Dziś już wszyscy już zrozumieją, że nie ma żadnych szans na utrzymanie reżimu.

Kto pragnie nabyć dom za bezcen — to właśnie nadszedł najlepszy moment. Na każdym bowiem kroku spotyka się oferty: „okazyjnie do sprzedania dom z całkowitym urządzeniem”. Ceny naprawdę śmiesznie niskie. Połowa miesiąca jest na sprzedaż, a kupujących brak. Bogaci uciekają, nie oglądając się nawet. Hotele, dotychczas przepelnione,

haj Evening Post”. Pismo to finansowane jest przez wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie w Szanghaju. Jeśli wszyscy rzucą się nagłe do ucieczki — pismo gazeta — nasze społeczeństwo poniesie wielkie straty. Nie wolno pozostawiać na pastwę losu dóbr, które znajdują się pod naszą opieką. Mowa oczywiście o „dobrach” należących do wielkich amerykańskich towarzystw akcyjnych jak elektrownie, telefony itp. w Szanghaju. Pomimo tego apelu przedstawiciel zarządu amerykańsko-chińskiego banku powiada: „Nie oświadczyliśmy, że magazyny oraz biura dyrekcji zostaną przeniesione do Hong-Kongu. „Nie z powodu operacji na froncie — lecz dla większej wygody”. Równocześnie z Tientszinem nadeszła pod wizerunek wiadomość, że i stamtąd wszystkie zagraniczne firmy emigrują w szybkim tempie. Amerykański National City Bank ogłosił już swój plan — a dyrektorzy siedzą na walizkach. Niemniej jednak słowo ewakuacja zostało wyjęte spod prawa. Amerykanie — nie ewakuują się... Po prostu wyjeżdżają... bo wolą

Kredyty na zakup inwentarza żywego

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło z Funduszu Ziemi kredyt na rok bieżący, w wysokości 51.750 tys. zł.

Kredyt przeznaczony jest dla małych i średniolich gospodarstw na zakup inwentarza żywego. Z ogólnej sumy 51 750 tys. zł, na pomoc dla gospodarstw powstałych z parcelacji przewidziano 18 mil. zł, z czego na województwa: warszawskie, kieleckie, krakowskie przypada po 5 mil. zł i na woj. białostockie — 3 mil. zł.

Dla gospodarstw zniszczonych przez działania wojenne w woj. warszawskim i kieleckim przeznaczono

„Motozbyt” zajątruje
wsie w traktory

W Sopocie odbył się trzydniowy ogólnopolski zjazd przedstawicieli Dyr. Naczelnej Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego przedstawicieli placówek terenowych oraz rad zakładowych „Motozbytu”.

„Motozbyt” — jako przedsiębiorstwo handlowo-usługowe poza zadaniem zaspokajania rynku w niezbędnym sprzęcie motoryzacyjnym i rowe-

łącznie 10 mil. zł. Dla woj. białostockiego, jako bardziej zniszczonego i potrzebującego pomocy przyznano 10 mil. zł.

Gospodarstwa osiedleńcze w woj. krakowskim otrzymają 13 mil. 750 tys. zł.

Oddziały Państwowego Banku Rolnego lub upoważnione przez Bank terenowe instytucje rozprowadzą uruchomiony kredyt na podstawie indywidualnych wniosków zaoświadczonych przez gminne zarządy ZSch.

Z kredytów tych mogą korzystać wyłącznie małe i średniolich chłopi.

ry, wzięło na siebie obowiązek obsługiwanego pojazdów mechanicznych, w specjalnie na ten cel utworzonych stacjach obsługi. Program „Motozbytu” na rok 1949, którego realizacja jest już rozpoczęta — zawiera m. in. budowę stacji obsługi. W chwili obecnej „Motozbyt” jest w trakcie uruchamiania 11 takich stacji.

Ponadto „Motozbyt” przejął w roku bieżącym akcje zaspokajania wsi w traktory zarówno z produkcji krajowej, jak i z pochodzące z importu.

Wiktór Niekrasow

W OKOPACH
STALINGRADU

41)

przełożył Jerzy Jędrzejewicz

— I jak tu się połapać — wskazuje brudnym paznokciem na czerwony, nierówny trójkąt na mapie. — To ma być mapa. Białe prostokąty zamiast fabryk. Dużo z tego można zrozumieć — i wyrzucił z siebie długą serię nader pomysłowych przekleństw.

— Mammy złuzować inną dywizję na froncie... Mówiono, że koło przeprawy będzie łącznik z dywizji. Diabła tam... Ani żywej duszy... Teraz szukaj, jakiegoś trójkąta w mieście... To niby ma być miejsce, gdzie jest sztab tej dywizji. Ani punktów orientacyjnych, ani niczego, do stu diabłów...



Zapytuje, z której on jest dywizji. Okazuje się, że to dowódca batalionu z 1147 pułku 184 dywizji. — Czy to nie was dzisiaj został zabity inżynier? — U nas. Cygiejkin. A co takiego? — Wyznaczono mi na jego miejsce.

— No! — kapitan z wielką twarzą jest nawet jakby ucieszony tym zbiegiem okoliczności. — To i dobrze. Pojedziesz z nami. Zostałem sam jak palec. Komisarz leży w w szpitalu, a szef sztabu w nocy nie nie widzi.

Wylazimy spod łódki. — Poczekaj chwilę. Muszę sprawdzić, jak tam konie. Znasz podoficerów...

Znika, jakby się rozplynał w dołku i krzyku. Szukam Walegi. Przycupnął koło jakichś skrzynek i śpi spokojnie, podwinawszy nogi, żeby

mu ich nie podeptano. Ma zdumiewającą zdolność zasypania w każdej sytuacji. Siadam obok niego. Od rzeki idzie lekka, uspokajająca świeżość. Pachnie rybami i naftą. Opodal tupią konie pobrząkując uprzążą. Gdzieś tam, całkiem już daleko, ciągle szukają Stenki.

Miasto płonie. Nawet nie miasto — cały brzeg, jak okiem sięgnąć. Trudno nawet orzec, czy to jest pożar. To coś więcej. Tak chyba pali się tajga — tygodniami, miesiącami, na przestrzeni setek kilometrów. Purpurowe, kłębiące się niebo. Czarna, niby wycięta laubiega sylwetka płonącego miasta. Czerwone i czarne. Innych barw nie ma. Czarne miasto i czerwone niebo. I czerwona Wołga. „Jak krew” — przebiega przez głowę myśl.

Prawie nie widać płomieni. Tylko w jednym miejscu, w dolnym biegu rzeki — krótkie, skaczące języki. I naprzeciwko nas — pogiecie jak pudełka z tektury walcowate zbiorniki nafty, zrujnowane, rozsądzone gazem. Bliżej z nich płomienie — potężne gejzery ognia, strzelające w górę i ginające w olbrzymich, fantastycznych, kłębiących się powoli chmurach ołowiano-czerwonego dymu.

*

Ongi w dzieciństwie lubiłem oglądać stary angielski tygodnik z cza-

sów pierwszej wojny światowej. Tygodnik ten nie miał ani początku, ani końca, ale był pełen wspaniałych obrazków — wielkich, na całą stronę — angielscy Tommies w okopach, ataki, bitwy morskie na spienionych falach i najeżdżające na siebie torpedowce; śmieszne, podobne do etażerek, unczone się w powietrzu Blérioty, Farmany i Taube. Nie można było oczu oderwać.

Ale najstraszniejszy był wielki, na dwóch środkowych kartkach, zgola niesamowity obrazek, który przedstawiał płonące od niemieckich pocisków Louvain. Były tu płomienie, i kłęby dymu podobne do waty, i biegnący ludzie, i rozwalone domy, i smugi reflektorów na złowieszczy niebie... Słowem, wszystko było tak straszne i tak urzekające, że po prostu zawsze brakowało mi siły, aby przewrócić kartkę. Przerysowałem ten obrazek nieskończoną ilość razy, malowałem kolorowymi ołówkami, farbami kredkami i rozwieszałem swoje arcydzieła na ścianach. Zdawało mi się, że nie ma nic wspanialszego i groźniejszego ponad to.

Przypomniałem sobie teraz ten obrazek. Był niezły zrobiony. Pamiętam do dziś każdy szczegół. Każdy zwój kłębiącego się dymu — i nagle zacytnam rozumieć jak dalece bezsilna i bezradna jest sztuka. Żadne

kłęby dymu, żadne języki płomieni liżące niebo i złowieszcze refleksy na obrazie nie oddają tego wrażenia, którego doznaję obecnie, siedząc tu i patrząc na płonący Stalingrad.

Walka o miasto bez ustanku wre. Smugi pocisków świetlnych z karabinów maszynowych i automatów ściga się po samym brzegu. Czyżby Niemcy dotarli już do rzeki? Kilka długich serii przebiega przez Wołgę i ginie na tej stronie.

Skądś tam zza naszych płóców strzela „Katiusza”. Widzeliśmy jej samochody — osiem dużych ciężarowych wozów — kiedy jechały tutaj. Rozpalone pociski płyną powoli, goniąc jeden za drugim po zalanym łuną pożaru niebie i spadają gdzieś na przeciwnym brzegu. Wybuchów nie widać. Widać tylko krótkie błyski. Potem dolatuje trzask.

Ktoś obok mnie spluwa ze smakiem i pochłania z wyraźnym zadowoleniem. Teraz dopiero spostrzegam, że koło nas leżą rozciągnięci żołnierze.

— Zdażyłeś podkuć walacha? — pyta ktoś prawie nad samym moim uchem.

Zdażyłem A ty? — Narowistego zdażyłem, a wrogo tylko na dwa przednie kopyta. Ma jakąś ranę. Nie pozwala się dotknąć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co piszą zagranicą

Zwycięstwo górników polskich

„KRASNAJA ZWIEZDA“ zamieszcza artykuł swego korespondenta p. W. Turowa, donoszący o osiągnięciach polskich górników.

Górnicy polscy — pisze autor — którzy stali się gospodarzami przemysłu węglowego swego kraju, uczą się kierować jego produkcją. Górników możemy spotkać obecnie w dyktando kopalni, w zjednoczeniach, w zarządach przemysłu węglowego, w komitetach związków zawodowych i organizacjach partyjnych, gdzie piastują oni stanowiska kierownicze. Funkcje wicedyrektorów kopalni oraz średniego i młodszego personelu technicznego sprawuje obecnie przeszło 2.000 robotników. Są to ludzie, którzy przeszli przez surową szkołę życia i doskonale znają się na rzeczy.

Na każdym kroku — stwierdza korespondent — widać przejawy nowego stosunku do pracy. W kopalniach wprowadzono system premii, przy którym wszyscy górnicy przekraczający plan miesięczny otrzymują poza wynagrodzeniem za indywidualną pracę przodowniczą, specjalne dodatkowe wynagrodzenie. Dzięki temu systemowi górnicy bardziej interesują się pracą swych sąsiadów i pomagają towarzyszyć będącym w tyle. Dodatki te stanowią również bodziec do współzawodnictwa między odcinkami pracy. Na zebraniach produkcyjnych robotnicy wnoszą cenne propozycje racjonalizatorskie, 1100 propozycji, które wnieśli górnicy do zarządu głównego przemysłu węglowego, pozwoliło na zmniejszenie 100 milionów złotych.

Polski przemysł węglowy — stwierdza autor — zajął czołowe miejsce w gospodarce narodowej republiki. W roku bieżącym przekroczono przedwojenny poziom produkcji węgla. Szybko wzrasta wydajność pracy, obniżają się koszty produkcji. W latach najbliższych po odbudowie szybów i uruchomieniu kopalń, będących obecnie w stadium budowy, produkcja węgla przekroczy poziom przedwojenny dwukrotnie. Takie tempo produkcji w Polsce kapitalistycznej było nie znane.

Węgiel jest chlebem powszednim przemysłu. Polski węgiel całkowicie zaspokaja potrzeby przemysłu. Jeśli chodzi o węgiel, Polska jest obecnie jednym z najlepiej zaopatrzonej krajów świata. Na głowę ludności przypada najwyższa norma konsumpcji węgla: przeszło 1,8 tony rocznie.

„Po szlakach kolejowych ciągną do portów północnych i polskich stacji granicznych transporty z węglem, przeznaczone dla 16 krajów świata. Obecnie kraj eksportuje 3 razy więcej węgla niż przed wojną. Jest to najlepszy dowód osiągnięć gospodarczych Polski Demokratycznej i jej dążenia do aktywnego udziału w odbudowie zniszczonej przez wojnę gospodarki europejskiej. Dzięki eksportowi Polska zdobyła fundusze dla zakupu w innych krajach niezbędnych towarów.

Obecnie nad wieloma, szybkami kopalniami Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego — pisze na zakończenie korespondent — powiewa czerwono-biała flaga państwowa Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiąca symbol zwycięstwa górników przedwojennego oddziału klasy robotniczej Polski ludowo-demokratycznej.

Kto jest wyzyskiwaczem wiejskim?

Pogłębianie świadomości klasowej wśród chłopów

Akcja wyborcza do zarządów kół gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej zmobilizowała całą wieś polską. W wielu zebraniach wyborczych uczestniczą prawie wszyscy mieszkańcy gromady. Przeprowadzane jest wszechstronne krytyczne omówienie działalności dawnych zarządów kół gromadzkich. Dotychczasowe władze składały sprawozdania, w których odpowiadają na pytania, czy z pomocy ośrodków maszynowych korzystały przede wszystkim gospodarstwa mało- i średniorolne, czy koła nie pracowały głównie dla kapitalistów wiejskich, czy nawozy sztuczne, ziarno siewne oraz kredyty były przydzielane najbiedniejszym gospodarzom.

Stawianie na tej płaszczyźnie powyższych zagadnień podczas zgromadzeń wyborczych jest wyrazem pogłębiania się świadomości klasowej chłopów mało- i średniorolnych. Krytyczna analiza dotychczasowej działalności zarządów kół gromadzkich pozwoliła na zdemaskowanie wrogiej n. interesom mas chłopskich działalności kapitalistów i spekulantów, a przez to umożliwiła oczyszczenie szeregów samopomocowych z elementów szkodliwych, celowo hamujących rozwój wsi polskiej. Fakt ten daje pewność, że zmiana władz przeprowadzona w wielu kołach nie będzie mechaniczna, ale wprowadzi do nich ludzi, reprezentujących rzeczywiście interesy chłopów mało- i średniorolnych.

Fakt oczyszczenia szeregów ZSCh i usuwania elementów szkodliwych powoduje również zasadniczą zmianę struktury sojusznej Związku. Chłopi mało- i średniorolni wespół z masowo do ZSCh włączając, że stała się on prawdziwą ich organizacją. Np. w woj. rzeszowskim akcja wyborcza spowodowała, że całe gromady chłopów mało- i średniorolnych wstępują do ZSCh.

O wyborach do zarządów kół ZSCh mówił w wywiadzie prasowym sekretarz generalny ZSCh, poseł Mięczyński Bodalski. Na pytanie, czy w przeprowadzonej akcji wyborczej występują odchylenia wypaczające zasadnicze dążenia naczelnych władz związku, poseł Bodalski oświadczył, że istotnie zdarzają się wypadki niezrozumienia uchwał ostatniego plenum zarządu głównego ZSCh. W niektórych gromadach chłopów nie zdają sobie sprawy z różnicy między chłopem średniorolnym a kapitalistą-wyzyskiwaczem. Należy ciągle podkreślać, że nie ten chłop jest wyzyskiwaczem, który posiada (jak w woj. olsztyńskim) 7—10 ha, nie mając narzędzi lub konia ani ten, który posiada bryczkę (jak to się zdarzyło w woj. pomorskim), ale wyzyskiwaczem jest ten chłop, który żyje i bogaci się z wyzysku pracy innych. O tym należy mówić ciągle, aby nie powtarzały się błędy niedopuszczenia do władz ZSCh chłopów średniorolnych.

Nowowyzbrane zarządy kół gromadzkich ZSCh mają za zadanie podnieść poziom materialny i kulturalny wsi. Koła gromadzkich, których zarządy były opanowane przez kapitalistów wiejskich były fikcją. Bywały wypadki, że bogacze, zasiadający w zarządach, nie odbywali zebrań z członkami koła przez długie miesiące, bo nie chcieli kontroli. Występowali też przeciwko dążeniom chłopów do współzawodnictwa, bo nie chcieli,

aby chłop nieuzależniał się od wyzyskiwacza wiejskiego.

Nowowyzbrane zarządy mają na pierwszy plan wysunąć zagadnienie produkcji, walkę o dalsze zwiększenie zbiorów i zlikwidowanie odlogów. Zadania te będą zrealizowane przez zastosowanie w szerszym zakresie traktorów i siewników, terminowe rozprowadzenie odpowiedniej ilości nawozów sztucznych wśród mało i średniorolnych chłopów, dostarczenie ziarna siewnego oraz dostarczenie kredytów dla zaniebanych dotąd gospodarstw rolnych.

Do obowiązków koła gromadzkiego należy również prowadzenie pracy

kulturalno-oświatowej, organizowanie świetlic i roztoczenie opieki nad nimi. Świetlice winny być dzwignią oświatową i kulturalną, szkołą polityczną i społeczną oraz szkołą wychowania estetycznego. W świetlicach chłop winien być uświadamiany politycznie, gdyż wszelka apolityczność oświaty kultury i sztuki ma na celu oderwanie mas od przemian, zachodzących w Polsce, a prowadzących ku socjalizmowi — „My chcemy, aby nasza kultura służyła masom pracującym miast i wsi, aby była współtwórcą celu, do którego dążą robotnicy i chłop — do socjalizmu” — zakończył wywiad sekretarz gen. ZSCh poseł Mięczyński Bodalski.

Nowe zadania społeczne Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

„Krajoznawstwo jest metodą upowszechnienia kultury i poznania Polski współczesnej. Sens istnienia Towarzystwa — to służba społeczeństwu. Musimy oddać całe swe doświadczenie, cały swój dorobek i cały swój zapał w służbę masowych organizacji społecznych, jak związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i inne” — oto słowa prezesa Polskiego Tow. Krajoznawczego dr St. Leszczyńskiego, wypowiedziane na

odbytej w Warszawie krajowej konferencji działaczy PTK.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze współpracować będzie ściśle z KCZZ i terenowymi komórkami związków zawodowych. Współpraca ta wyrażać się będzie we wspólnej pracy świetlicowej i organizowaniu wycieczek dla świata pracy. Również nowym zadaniem Towarzystwa będzie współpraca z Funduszem Wczasów i Związkiem Młodzieży Polskiej.

Rozwiązanie oddziału wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich

W wyniku obrad walnego zjazdu oddziału wiejskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, który odbył się w Warszawie przy współudziale marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, uchwalono zlikwidowanie oddziału wiejskiego i włączenie tego członków do oddziałów terytorialnych ZZZP.

Jak stwierdził bowiem w swym referacie członek Zarz. gł. ZZZP Leopold Lewin — „wydzielenie literatów wiejskich spośród innych i organizowanie ich w specjalnym oddziale w okresie, gdy obowiązkiem wszystkich

jest jednocześnie się w przyspieszonym marszu ku socjalizmowi, nie powinno być dalej utrzymywane”. Agendy wydawnicze i poradnie literackie oddziału wiejskiego przejmują zarząd gł. ZZZP.

Jak wynika ze sprawozdania zarządu — oddział wiejski wydał dotychczas 10 tomów poezji, w tym kilka debiutów i jeden „Almanach literacki”, a w najbliższym czasie wyda także 4 tomy poezji.

Po raz pierwszy w Polsce zorganizował oddział wiejski poradnictwo literackie. Korzysta z niego 341 osób.

Wymiana lekarzy, leków i wczasowiczów między Polską i Czechosłowacją

Wywiad z m. Plojhar

„Propozycje moje podczas rozmów z czynnikami polskimi w Warszawie — powiedział czechosłowacki minister zdrowia ks. Plojhar, preosta. wicelider Polskiej Agencji Prasowej — pójść w kierunku stworzenia porozumienia w sprawie służby zdrowia, które objęłoby w przyszłości wszystkie kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki.

Załącznikiem takiego porozumienia byłyby — zdaniem ks. Plojhara — przygotowywane umowy między Czechosłowacją a Polską. Strona czechosłowacka wysunie w toku rozmów w Warszawie wnioski w sprawie załączenia współpracę w dziedzinie służby zdrowia. Projektuje się wymianę lekarzy i studentów medycyny między obu krajami, wspólne zbieranie materiałów fachowych, standaryzację szpitalnictwa i wreszcie wymianę leków między Polską a Czechosłowacją w tych wypadkach, kiedy przemysł farmaceutyczny jednego ze zaprzyjaźnionych państw wyrabia specyfiki nieproduktowane w kraju sąsiednim. Minister ks. Plojhar przywiązuje dużą wagę do wprowadzenia na wielką skalę wymiany wczasowiczów oraz chorych, którzy wymagają leczenia balneologicznego względnie klimatycznego. Wymiana ta opierać się będzie na doświadczeniach roku 1948, przy czym kuracjom polskim udostępni się uzdrowiska czechosłowackie z Karlovymi Varami i Mariánskimi Láznami na czele, podczas gdy Czechosłowacy wyjeżdżać będą do polskich kąpielisk nadmorskich.

Reasumując swe wywody ks. Plojhar powiedział, że Polska i Czechosłowacja zespolą swe wysiłki w celu maksymalnego poprawienia zdrowotności szerokiej mas pracujących i zapewnienia szerokiemu ogółowi obywateli najbardziej wydajnej opieki lekarskiej i sanitarnej, która byłaby wyrazem szczególnej troski naszych krajów o dobro człowieka pracy.

Ks. Plojhar dodał, że Czechosłowacja opracowuje obecnie projekty społecznej służby lekarzy, przy czym studiowane są odpowiednie wzory polskie w tym względzie.

Jak się dowiadujemy, w swej podróży po Polsce ks. Plojhar i towa-

rzyszący mu wyżsi urzędnicy czechosłowackiego ministerstwa zdrowia z pełnomocnikiem na Stowację p. Polakiem na czele, zapoznają się z organizacją i metodami pracy polskiej służby zdrowia. Goście czechosłowacy odwiedzają Częstochowę, Kraków, Oświęcim, Gdynię oraz Gdańsk, a także obecnie będą na trzydniowej naradzie ogólnopolskiej w sprawie uzdrowisk w Polczynie-Zdroju na Pomorzu zachodnim.

Dar artysty czechosłowackiego dla Prezydenta R. P.

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość przekazania na ręce ministra Kultury i Sztuki obrazu, ofiarowanego Prezydentowi R. P. przez znanego czechosłowackiego artystę malarza Jaroslava Paura. Obraz ten pt. „Pomiary” pochodzi z cyklu „Warszawa 1946”, wystawionego obecnie przez artystę na jego wystawie w klubie młodych artystów i naukowców.

Plastyki gdańscy — robotnikom

Pragnąc uczcić zjednoczenie ruchu robotniczego, zorganizowali plastyki gdańscy akcję zbiorową, która udostępni zakup obrazów świetlicy robotniczej i instytucjom społecznym nie mającym środków na nabycie drogiego dzieła sztuki. Cena obrazów obniżona została przez plastyków gdańskich o 75 proc. Polowę uzyskanych funduszy plastyki przeznaczają na odbudowę siedziby Zw. Polskich Artystów Plastyków.

Stanisław Ryszard Dobrowolski otrzymał największą ilość głosów w ankiecie warszawskich kół robotniczych ZMP na temat „Mój ulubiony autor”. Ulubiony przez młodzież pisarz urządził w niedzielę poranek autorski.

M/S „Warmia”, nowy motorowiec polski, powrócił do Gdyni z Anglii ze swego pierwszego rejsu, przywożąc transport drobnicy, obejmujący m. in.: wełnę, opony i detki samochodowe, aparaty pomiarowe, igły do maszyn do szycia itd.

Milion

EGZEMPLARZY NAKŁADU

osiągnął Nr 37

TYGODNIKA Przyjaciółki



w smutku pocieszy w trosce poradzi

CENA 10 ZŁOTYCH

Milion nakładu „Przyjaciółki”

W tych dniach pismo kobiece tygodnik „PRZYJACIÓŁKA”, wydawane przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”, osiągnął milion nakładu.

Jest to nienotowany dotychczas w dziejach prasy polskiej sukces wydawniczy, który nie powinien minąć bez echa. Zanalizowanie przyczyn tego sukcesu może stanowić ciekawy i pożyteczny materiał doświadczenia dla wszystkich, pracujących na polu upowszechnienia kultury i oświaty, dla wszystkich, interesujących się zagadnieniem czytelnictwa w Polsce Odrodzonej.

Osiągnięcie przez „PRZYJACIÓŁKĘ” miliona nakładu i dalszy stały wzrost liczby czytelników — szczególnie na wsi, nie jest sprawą przypadkową. Wynika on z faktu rozbudzenia potrzeby czytania wśród tych kobiet, które dotychczas zajęte pracą zarobkową, lub zamknięte w ciasnym kręgu gospodarskich spraw — rzadko, albo prawie wcale nie sięgały po piśma.

Demokracja ludowa, klasa robotnicza zaktiwizowała szerokie rzesze mas ludowych, obudziła wśród kobiet zainteresowanie dla spraw ogólnych, dla tego, co się dzieje w kraju. Oto istotna przyczyna nakładu „PRZYJACIÓŁKI”.

Milion egzemplarzy „PRZYJACIÓŁKI”, trafiający co tydzień do rąk kobiet w całym kraju — stanowi najlepszy argument przeciwko twierdzeniom, że czytelnik szuka w piśmie przede wszystkim rozrywki i sensacji, które rzekomo mają go przyciągać do czytania artykułów na tematy poważne, mają nauczyć go czytać.

Czytelnik dzisiejszy szuka w piśmie odpowiedzi na wszystkie dręczące go zagadnienia życiowe, odpowiedzi jasnej, wyrażonej w zrozumiałej dla niego formie.

„PRZYJACIÓŁKA” postawiła przed sobą zadanie poruszenia w piśmie wszystkich spraw obchodzących kobiety — od wielkiej wagi problemów politycznych, gospodarczych, społecznych i bojących rzesz kobiet poczyniły — a skończywszy na praktycznych radach gospodarczych. Zadanie to jest tym trudniejsze, że artykuły, zamieszczane w tym piśmie, muszą być krótkie, rzeczowe i muszą mieć formę łatwą, zrozumiałą dla wszystkich czytelniczek, nawet dla tych, które poza „PRZYJACIÓŁKĄ” nie czytają nic innego. Popularyzacja bez obniżenia poziomu — to jedno z najtrudniejszych zadań ludzi pióra — to jednak jedyna słuszna droga, prowadząca do upowszechnienia czytelnictwa.

Widząc w czytelniku człowieka szukającego w piśmie odbicia problemów, nurtujących go w życiu, „PRZYJACIÓŁKA” posłała słuszną drogą. Dowodzi tego nadal ponad milion już wzrastający nakład tego pisma. (P-a)

Wesoła piosenka n. t. „KOMAR I MUCHA”
znajda dzieci w „ŚWIERSZYKU”

Nr 43

który ukazał się 28 listopada r. 1948

389w-3

Warszawa broni się przed spekulacją

Społeczna kontrola gospodarki lokalami

Na ostatnim zebraniu aktywu samorządowego Polskiej Partii Robotniczej omawiana była m. in. sprawa niewłaściwego wyłączenia lokali spod przymusowej gospodarki lokalowej.

W związku z tym Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy zwróciła się dn. 16 listopada br. do prezydenta m. st. Warszawy z wnioskiem o spowodowanie rewizji t. zw. promes wyłączeniowych nr 1.

Promesy te zapewniały wyłączenie spod przymusowej gospodarki lokalami obiektów o ustalonej wartości zniszczenia pod warunkiem przeprowadzenia całkowitego remontu lub odbudowy. Po zakończeniu robót posiadacz promesy nr 1 obowiązany był uzyskać ostateczne zatwierdzenie wyłączenia spod kwaterunku — t. zw. promesy nr 2.

Prezydent miasta rozporządzeniem z dnia 17 listopada br. nakazał rewizję tych promes, Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy wspólnie z partiami politycznymi zorganizowała ok. 100 trójek kontrolnych w skład których wchodziły aktywności wazkowi i członkowie obu partii robotniczych. Do zadań tych trójek należy dokładnie sprawdzenie lokali, na które wydane zostały promesy wyłączeniowe nr 1 do dnia 31 grudnia 1947 roku. Trójki rozpoczęły już działalność.

Wszystkie wolne izby, zastrzeżone

i opieczętowane przez trójki kontrolne będą jeszcze raz dokładnie sprawdzone przez specjalnie w tym celu powołaną komisję fachową. Przy pieczętowaniu poszczególne izby kierowano się przede wszystkim tym, czy remont istotnie był wykonany zgodnie z podaną uprzednio wysokością procentu zniszczenia. Dotychczasowa praca trójek kontrolnych dowiodła słuszności zarządzenia prezydenta miasta.

Stwierdzono, że często przedsiębiorcy, którzy zapatrzyli się w promesy nr. 1 zamiast odbudowywać odnośne obiekty, rozpoczęli spekulacyjny handel nimi, korzystając z wyłączenia spod kwaterunku.

W wielu wypadkach właściciele nieruchomości usuwali z nich robotników, sprzedając mieszkania po spekulacyjnych cenach. Nierzadko też zdarzało się, iż w lokalu 5 pokojowym zamieszkiwało 3 lub nawet 2 osoby. Z drugiej strony w niektórych wypadkach trójki kontrolne stwierdziły całkowitą zgodność promes wyłączeniowych ze stanem faktycznym. W tych wypadkach trójki ograniczyły się jedynie do sprawdzenia promes wyłączeniowych.

Uzyskane na skutek inspekcji trójek kontrolnych lokale zostaną po dokładnym ponownym sprawdzeniu ich przez specjalną komisję fachową oddane na potrzeby miasta pracy.

KRONIKA KRAKOWSKA

O wychowanie człowieka społecznego

Znaczna jest jeszcze wśród dorosłych liczba osób nie umiejących czytać. Są to skutki okresu przedwojennego, w którym dziecko robotnika i chłopca miało utrudniony dostęp do nauki. Władze szkolne urządzają w tym roku kilkaset kursów oświatowych, gdzie dorośli będą się uczyć czytania i pisanja. Kuratorium Okr. Szk. Krak. zorganizowało obecnie 4-dniową konferencję podinspektorów oświaty i kultury dorosłych, na której przedyskutowano sprawy z tą akcją związane. M. in. podinspektorzy zapoznają się z programem czytelnictwa jako podstawowym czynnikiem nauki dla dorosłych.

Nacz. Wydz. Oświaty i Kultury dorosłych KOSK Rajczykowski w referacie pt. „Idealne oblicze oświaty i kultury dorosłych” przedstawił konieczność powiązania akcji oświaty i kultury wśród dorosłych z przemianami, jakie się obecnie dokonują i z działalnością ZMP. Praca po-

winna iść w kierunku wychowania człowieka społecznego, uświadamiającego sobie wartość pracy i nauki. Nauczycielstwo ze swej strony powinno szczególnie dbać o wyniki metod nauczania i otoczyć specjalną opieką biedotę na wsi, a w pierwszym rzędzie mieszkańców wsi spółdzielczych.

Studium Literackie otwarte

Otwierając pierwsze, informacyjne zebranie Studium Literackiego (Klubu Młodych) prezes oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich Stefan Flukowski mówił o związkach pracy literackiej z zagadnieniami życia i nauki. Włodysław Bodnicki poinformował zebranych o sprawach organizacyjnych i terminie cotygodniowych zebrań, które będą odbywać się w każdy czwartek. W programie najbliższego miesiąca przewiduje się cykl wykładów socjologii w zakresie potrzebnym dla pracy literackiej.

Młodzi adepci sztuki literackiej tłumnie wypełnili salę przy ul. Krupniczej. Zebrali się ich około setki. (I)

Izba dolnośląska w Krakowie

Niezwykle cenny podarunek otrzymało Państw. Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Biuro Koordynacji Ministerstwa Kultury i Sztuki przekazało muzeum zespół zabytkowych malowanych sprzętów ludowych z Dolnego Śląska, stanowiących całkowite wyposażenie izby dolnośląskiej sprzed 150 lat.

Mebie te znajdowały się dotychczas w Szklarskiej Porębie Średniej, gdzie dawny Centralny Instytut Kultury, a obecnie Biuro Koordynacji posiada ośrodek szkoleniowy i Dom Wypoczynkowy. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zgodziło się na przewóz tych sprzętów i w najbliższych dniach krak. Muzeum Etnograficzne wzbogaci się kompletem ludowych mebli dolnośląskich o dużej wartości etnograficznej i artystycznej.

65 WYPADKÓW ZACHOROWANIA NA ODRE. W ostatnim tygodniu zanotowano zachorowania: tyfus brzuszny 5, czerwotka 1, płonica 34, błonica 10, odra 65, Heine Meena 1, kolera 7, mumps 1, gruźlica 18.

Z sali sądowej

Za udzielanie pomocy bandzie

Władze Bezpieczeństwa ujęły ostatnio 70 członków bandy, młodych ludzi w wieku 20—23 lat. Stanatyzowane i obalamowane ofary zajmowały się zbieraniem i dostarczaniem broni grupie bojowej. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym zakończyła się rozprawa 7 pomocników organizacji, którzy brali udział w napadach rabunkowych, zabierając kilka set tysięcy zł. Młodzi ludzie tłumaczyli się w czasie rozprawy, że ulegli namowom. Po przeprowadzonej roz-

Broniewski w Domu Kultury

„Ulica Pawia”, jak i inne wiersze Broniewskiego, recytowane przez wybitnego poetę w ramach jego wieczora autorskiego w poniedziałek w Domu Kultury spotkały się z gorącym przyjęciem widzów. Broniewskiemu dziękowali w imieniu publiczności młody poeta Sokół.

Koncert artysty radzieckiego

Recital znakomitego wioloncelisty radzieckiego Daniela Szafrana, laureata Wszechzwiązkowego Konkursu Muzyków-Wykonawców, odbędzie się dziś, we wtorek 30 bm. o godz. 19, w Miejskim Starym Teatrze na dużej sali (ul. Jagiellońska 1).

Publiczność krakowska miała w poniedziałek sposobność zapoznania się z klasą, reprezentowaną przez wspaniały zespół artystów radzieckich w czasie ich występu w Teatrze im. J. Słowackiego. Wykonawcy zostali entuzjastycznie przyjęci przez widzów, oczarowaną zarówno Mielnikową (mezzosopran) jak i świetnym barytonem Iwana Szmelewa, wykonawcą współczesnego repertuaru radzieckiego, grę Pietrowskiej (fortepian) jak i Helenę Czikwidze i Kuźniecowa w zachwycającym balecie.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE

na środę 1 grudnia

Godz. 5.15: Koncert poranny dla świata pracy. 8.55: Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych. 9.30: Wszelchnia Radiowa. 11.40: „O zjednoczeniu partii robotniczych”. Pogod. Z. Łuczek. 12.30: Koncert dla młodej szkolnej. Wykonawcy: Orkiestra Państw. Filharmonii w Krakowie pod dyr. A. Kopyńskiego z udziałem St. Jarzębskiego — skrzypce (Kr). 13.45: Dyskusja: „O niezrozumiałości w sztuce” (Kr). 14.20: Koncert życzeń (Kr). 15.30: Audycja dla dzieci. 16.30: Skrzynka techniczna w oprac. inż. Cz. Klimczewskiego. 17.00: Utwory skrzypcowe kompozytorów słowiańskich. 17.20: Fr. Makielkiewicz — Suita „Ślask pracuje i śpiewa”. 18.00: Pieśni K. Debussy'ego. 18.15: „Gloachimo Rossini”, kwartet nr. 3 F-dur. 18.35: „Uliczka Kłasińska”. 19.00: Odcinek powieści A. Kowalskiej. 19.47: „Stanisław Wyspiański w Pradze czeskiej”, film. 19.00: Audycja przedkongresowa (Kr). 19.40: Wszelchnia Radiowa (Kr). 21.00: Audycja Chopinowska w wyk. D. Szafrana, wiolonczela i N. Musini, fortepian. 21.40: „Recytacje konkursowe”. 22.00: Orkiestra taneczna P. R. 22.45: Intermedia Freda Hartley'a (Kr).

Czyn przedkongresowy

Burmistrzowie i wójtowie powiatu krakowskiego ze starostą powiatowym Falkowskim, pragnąc uczcić dzień zjednoczenia obu partii robotniczych zobowiązali się w terminie do 1 grudnia zrealizować wszystkie należności z tytułu podatku gruntowego w gotówce i w zbożu; wypełnić z aparatu samorządowego wszelkie przejawy przerostów biurokratycznych i dążyć do pełnej realizacji zasadniczej linii naszego rządu w polityce zagadnień wsi.

Pracownicy Dyrekcji przemysłu miejscowego wspólnie z podległymi fabrykami postanowili wykonać do 8 grudnia roczny plan produkcyjny w 126% i równocześnie rozprzedać gotowe artykuły w 135% planowanego zbytu oraz udzielić podległym fabrykom zamówień w 160%, tj. na ogólną kwotę 1 miliard 70 milionów złotych.

Robotnicy zakładów graficznych „Styl” jako czyn przedkongresowy ofiarowali 300 godzin bezinteresownej pracy ponad plan, drukując 35 000 egzempli. „Pieśni Zjednoczonych Partii”, wg układu L. Lewina do muzyki A. Panufnika oraz „Pieśni Jedności” wg słów St. Wysokiego i muzyki A. Gradsteina. Entuzjazm w pracy, jaki cechuje robotników zakładów graficznych „Styl” w Krakowie oraz estetyczne wydanie wymienionych pieśni świadczy o

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPÓŁ. dnia 30 listopada — dr Adam Hellich, Kopernika 23, tel. 548-30 i 597-39. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego Ubezpieczalni — telefon 570-70. DYŻURY APTEK: Rynek Główny 42, Mikołajska 4, Grodzka 17, Łobzowska 20, Starowisłowa 77, Krakowska 9, Długa 88, Senatorska 5, Mogiłańska 16, Kałwaryjska 27.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”. Krupnicza 11a w godz. 9—13. Wydawnictwo „Ludność na sztuczne uzębienie”

DLA STUDENTÓW MEDYCYNY odbędzie się wykład prof. dr Fr. Waltera „O chorobach wenerycznych” — dnia 30 bm. godz. 18—19:30. W sali Kliniki Położ.-ginekolog., Kopernika 23. Jednocześnie, wyświetlony będzie film naukowy.

INSTITUT FRANCUSKI — WYKŁADY: prof. J. Bourrilly — 30 bm. godz. 10—12: „Ćwiczenia praktyczne z literatury”; 1. XII. godz. 18—19: „Hugo — ody i ballady”; Prof. Bus — 1. XII. godz. 11—13: „Gramatyka nowoczesna”; Prof. Gailoux — 2. XII. godz. 11—13: „Filozofia”; Prof. Bernard — 3. XII. godz. 18—20: Tłumaczenia. WALNE ZEBRANIE LIGI KOBIET DZIELNIC XIV, XV i XVI — dnia 1. XII. godz. 18, w szkole przy ul. Sebastiana 24.

WIECZÓR JULIUSZA WIRSKIEGO. W ramach cyklu wieczorów autorskich „Żywa książka”, zorganizowanych przez Klub Literacki przy ZZLP, Juliusz Wirski odczyta w dniu 1. XII. godz. 18, Krupnicza 22, fragmenty swej opowieści p. t.: „Dezert”. ZWYCZAJNE POSIEDZENIE NAUKOWE KRAK. TOW. LEKARSKIEGO z odczytem prof. dr H. Kowarszki (z Wrocławia) p. t.: „Nowe zagadnienia z zakresu krzepnięcia krwi” — odbędzie się 1. XII. godz. 19, Kopernika 15.

ZEBRANIE SEKCJI DYDAKTYCZNEJ ODDZ. KRAK. POL. TOW. HISTORYCZNEGO z referatem szczegółowym o uczących historii prof. dr M. Lewickiego p. t.: „Starożytność Chin” — odbędzie się 1. XII. godz. 19, ul. Gen. Świerczewskiego 3, parter. O WRAŻENIACH Z WĘDRÓWKI PO BUŁGARII wygłosi odczyt dyr. S. Toppasz w Polskim Tow. Geograficznym dnia 1. XII. godz. 18, ul. Grodzka 64.

W INSTYTUCIE MATEMATYCZNYM (św. Jena 22 II p.) prof. dr T. Ważowski wygłosi odczyt p. t.: „Uwagi związane z pewnymi twierdzeniami prof. dr T. Banachiewicza” — dnia 30 bm. godz. 17.

MARIA ZARSKA — zgubiona legitymację Zw. Emerytów może odebrać w sekretariacie redakcji „Dziennika Polskiego” w godz. 12—18.

KALENDARZYK IMPREZ

na wtorek 30 listopada

TEATR, Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Sen nocy letniej”. — Miejski Stary Teatr — mala sala, godz. 19.15. „Amfion 38”. — Teatr Młodego Widza RTPD („Scala”) — godz. 12: „Syn Putku”; godz. 19.30: „1000 taktów piosenki jazzowej”. — Teatr Lalki i Aktora „Groteska”: „Cudowna lampa Aladya” — godz. 17 dla dzieci (przedstawienie zamknięte, passe partout nieważne); godz. 19.30: dla dorosłych.

KONCERTY. Recital wioloncelisty radzieckiego Daniela Szafrana — w Miejskim Starym Teatrze, duża sala, godz. 19. VIII PUBLICZNA LEKCIJA SŁUCHANIA MUZYKI — godz. 19, Basztowa 8. ODCZYT. Dr Radkowska: „W przededniu zjednoczenia dwóch partii robotniczych” w Lidzie Kobiet, Karmelicka 51, godz. 18. — Mgr A. Kowalska: „Wrażenia z podróży do Ameryki Południowej” — w Pol. Tow. Przyrodniczym, św. Anny 6, godz. 18.

KINA. Świt: „Pieśń tajgi”. Apollo: „Harry Smith odkrywa Amerykę”. Uciecha: „Wielkie nadzieje”. Sztuka: „Pani Miniver”. Warszawa: „Tajemnica wywiadu”. Wanda: „Dzieci ulicy”. Wołosz: „Symfonia pastorałna”. Gdańsk: „Suby kawałki”. — Początek seansów: Świt 15.45, 18, 20.15; Uciecha 15, 17.30, 20; Sztuka 15, 17.45, 20.15; we wszystkich pozostałych kinach o godz. 16, 18, 20.

wyrobień społeczny i polityczny zalogi.

Na zebraniu Zarządu Okr. Zw. Prac. Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych, dla uczczenia aktu zjednoczenia obu partii robotniczych, członkowie zarządu zobowiązali się do dodatkowej pracy w ciągu grudnia, a mianowicie do przeprowadzenia lustracji we wszystkich świetlicach i bibliotekach podległych zarządowi okręgowemu celem uporządkowania ich estetycznego wyglądu oraz wyeliminowania książek bezwartościowych i szkodliwych dla ideologii marksistowskiej.

DZIENNIK SPORTOWY

15 grudnia sztafety z całej Polski przybędą do Warszawy

W związku z przeniesieniem terminu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych z dnia 8 na 15 grudnia br. uległy zmianie terminy startów 8 sztafet, które przybędą w dniu kongresu do stolicy.

Według nowego terminarza poszczególne sztafety wystartują z 8 kranców Polski w następujących terminach:

Trasa nr 1 z Gdańska (8 etapów) — 8 grudnia, nr 2 z Olsztyna (5 etapów) — 11 grudnia, nr 3 z Białegostoku (4 etapy) — 12 grudnia, nr 4 z Lublina (4 etapy) — 12 grudnia, nr 5 z Rzeszowa (9 etapów) — 7 grudnia, nr 6 z Katowic (6 etapów) — 10 grudnia, nr 7 z Wrocławia (8 etapów) — 8 grudnia, nr 8 ze Szczecina (10 etapów) — 6 grudnia.

PZPN zadecydował:

Cracovia — Wisła w Krakowie

Warszawa (tel.). W poniedziałek odbyło się posiedzenie zarządu PZPN, na którym rozważano także sprawę terminu, miejsca i boiska decydującego o mistrzostwie Polski meczu między Wisłą i Cracovią. Ostatecznie zapadła decyzja, że mecz odbędzie się w Krakowie w dniu 5 grudnia o godz. 11. Na którym boisku? O tym zadecydują oba zainteresowane kluby z prezesem KOZPN Filipkiewiczem.

Lekcja gimnastyki węgierskich

Rozegrany w niedzielę w Warszawie gimnastyczny mecz między państwami Polska — Węgry, zakończył się zwycięstwem reprezentacji 342,70—324,30. Sposunek punktów nie wykazuje dużej różnicy, jaką reprezentowali gimnastycy obu państw. Mimo dużych postępów gimnastyków polskich, z których najlepszym był Gaca, Szosarek ustępował on bardzo przeciwnikom. Pod względem płynności ruchów, rytmiki, spokoju, dali Węgrzy prawdziwy pokaz. Ale też reprezentują oni b. wysoką klasę, gdyż Pataki jest zdobywcą złotego medalu, Magyarosi srebrnego, na ostatniej olimpiadzie.

Wyniki poszczególnych ćwiczeń: Koń z łękami. 1) Baranyai 9,75 pkt, 2) Pataki 9,65, 3) Fekete 9,6 z drużyny polskiej słodny Gaca — 9,15.

Skości przez konia: 1) Keneny 9,85 pkt, 2) Magyarosi 9,7, 3) Pataki 9,7, 4) Gaca 9,55. Poręcze: 1) Pataki 9,75 pkt, 2) Baranyai 9,55, 3) Toth 9,45, Polek — Szosarek zajął 8 miejsce — 9,15 pkt. Drążek: 1) dr Santho 9,75 pkt, 2) Toth 9,60, 3) Varkoi 9,60, 4) Szosarek 9,50. Kółka: 1) Baranyai 9,75, 2) Santho 9,7, 3) Pataki 9,65, Gaca zajął 8 miejsce — 9,35 pkt. Zwyczenia wolne: 1) Pataki 10 pkt, 2) Magyarosi 9,8, 3) Varkoi 9,75, 2) Polek Kucjas zdobył 9,55 pkt.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Pataki — 58,15 pkt przed Baranyai 57,50 i Santho 57,25. W drużynie polskiej, łącznie największą ilość punktów zdobył Gaca 55,75 pkt i zajął 4 miejsce.

Rewanż w boksie: Cracovia — Wisła

W ramach imprez sportowych z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych, organizowanych przez OKZZ, odbędzie się w dniu 5 grudnia także interesujące spotkanie bokserskie Cracovia — Wisła. Dotychczas drużyny te spotkały się w ramach mistrzostw drużynowych i zwycięstwo odniosła Cracovia 9:7. Będzie to więc rewanż. Drużyny wystąpią w następujących składach: na pierwszym miejscu Cracovia w. musza: Wesołowski — Kurlik, w. kogucia: Leja — Kalita; w. półkrowa: Drusgala — Giergieł; w. lekka: Szczerbowski — Sidelnikow, w. półśrednia: Styś — Lipiński; w. średnia: Rapacz — Matula; w. półciężka: Bereźnicki — Kołut; w. ciężka: Pieniążek — Ryś.

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie zapasnicze RKS Legia — ZZK Ośza. Nie mogą udziału wziąć w zawodach Baran, Białek i Gromała, na skutek kontuzji. Sędziować będą w ringu Mikołajczyk i Pietrowski, na punkt, sędziowie: Grobli, Olczy i bezklubowi.

Ceny biletów popularne: studenci i wojskowi 60 zł; wstęp 100 zł, siedzące i balkon 150 zł, łoża 200 zł. Przedprzedaż w firmie St. Voigt, ul. Floriańska 47 i w sekretariacie Zw. Zw.

Jaka będzie pogoda 30 listopada?

Zachmurzenie na ogół duże z lokalnymi przejaśnieniami. Na zachodzie kraju miejscowe mgły, lub zamglenie. Nocą we wschodniej części kraju — mroźno, temperatura od minus 5 do minus 14 stopni, w zachodniej części kraju około zero stopni, lub nieco później poniżej, dniem maksymalna temperatura plus 4 stopnie, na zachodzie do minus 3 na południowym wschodzie kraju.

Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

CZAS ZAMYKANIA APTEK nie dyżurnujących w mieście Krakowie — dla ułatwienia a niebywania leków przez świat pracy — zostało od 1 grudnia br. przesunięty z godz. 18 na 19.

NA APPEL O POLSKĄ KSIĄŻKĘ DLA ZIEMI WROCŁAWSKIEJ, skierowanej przez Polski Związek Zachodni do młodzieży, odpowiedziała 27 krakowska drużyna harcerzy im. Piotra Wysockiego w szkole przy ul. Saragó 27. W wyniku zorganizowanej zbiórki, młodzież przekazała przeszło 200 książek na ręce krak. oddziału

Poradnia przeciwalkoholowa w dawnym szynku

Poradnia przeciwalkoholowa mieszcząca się od miesiąca przy ul. Mogiłskiej 20 nie jest dla Krakowa nowością. Nowością jest dla Osiedla i to tym oryginalniejszą, że życie lubiące paradoksy, umieściło ją w lokalu dawnego szynku.

Inicjatywa stworzenia poradni przeciwalkoholowej powstała wśród pracowników Instytutu Higieny Psychicznej. Oni to, a ściślej mówiąc dyrektor tegoż Instytutu dr Strzyński, stworzyli pierwszą tego rodzaju placówkę we własnym lokalu przy ul. Krupniczej. Dla poradni, jak to już wyżej wspomnieliśmy, posiada własny lokal, w którym 2 razy w tygodniu (poniedziałek i czwartek godz. 16—18) specjalny lekarz oraz higienistka z Ubezpieczalni Społecznej udzielają porad alkoholikom.

W kartotece poradni zapisano od chwili jej istnienia tj. od 15 grudnia 1947 i 169 nalogowych piątek, w tym 8 kobiec. Są to rzeczy proste i jedynie ci spośród alkoholików, którzy zgłosili się dobrowolnie lub za namową rodziny. Mimo to w dni przyjęcia poczekalnia jest stale pełna. Pacjenci pozostający w leczeniu są w stałym kontakcie z poradnią, gdzie leczy się

ich zarówno metodą psychoterapii, jak i metodą farmakologiczną. Duży ruch w przychodni powodują w znacznym stopniu rodzinny nalogowych alkoholików zasięgające porady lekarskiej. Gabinet dr Czarnieckiego to miejsce, gdzie ujawniają się najsłabsze ludzkie tragedie i skomplikowane „dzieje grzechu”.

Jedna poradnia przeciwalkoholowa na Kraków to nie dużo. Mogłaby jednak od biedy wystarczyć. Gorszym jest brak specjalnego szpitala dla alkoholików. Leczenie cięższych wypadków odbywa się do dnia dzisiejszego w szpitalu św. Łazarza na oddziale dla umysłowo-chorych, oraz w Kobierzynie. Jeszcze bardziej paląca potrzeba chwili jest stworzenie specjalnej stacji dla opitków, gdzie schwyłtym na onieświele jednostkom można by podzielić pierwszej pomocy.

Ze placówka przy ul. Mogiłskiej jest placówką pożyteczną, nie można chyba wątpić. Tym bardziej przytłacza fakt, że boryka się ona z poważnymi trudnościami pieniężnymi i do dziś dnia nie posiada potrzebnych wyposażenia. Tak, jak gdyby sprawa ta nie była jedną z najważniejszych. (e. z.)

S. + P.

DOENING OSKAR

em. st. sek. Sądu Apelacyjnego w Krakowie

najlepszy mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 71, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł zaopatrzony świętymi Sakramentami dnia 27 listopada 1948.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE

przy zwłokach odprowadzone zostanie dnia 1 i grudnia o godz. 11 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi eksportacja zwłok do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiają: żona z córka, synowa, synowie, zięć, wnuki i rodzina.

Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w czwartek 2 grudnia o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja. 31417

PRAWO I ŻYCIE

Nr 20 (77)

Rok III

Klasowy, czy ponadklasowy charakter prawa?

Wyda się to może paradoksalne, ale niestety jest to tylko stwierdzeniem historycznego faktu, że kapitalizm i demokracja polityczna datują się od tej samej daty — od Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która w art. 2 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela proklamowała „święty dogmat równości i wolności”. Równocześnie z równością wobec prawa Rewolucja Francuska głosiła hasło nietykalności własności, chociaż własność i oparty na niej stan posiadania były wynikiem historycznie wytworzonych warunków, opartych często na najeźdźcach, przemocy, gwałcie lub wyzysku. Dogmat nietykalności i świętości własności doprowadził z czasem do głębokich nierówności ekonomicznych, które sprawiły, że równość wobec prawa stała się pozorna. Toteż w miarę wzrostu siły politycznej warstw nieposiadających, władze ustawodawcze krajów demokracji politycznej wkroczyła przez wprowadzenie różnych wyjątków od zasady bezwzględnej równości wobec prawa cywilnego, jakiej przykłady znajdujemy w ustawodawstwie o ochronie lokatorów, drobnych dzierżawców, o ochronie pracy itp. Były to wszystkie jedynie plasty, które nie rozwiązywały zagadnień. Pomiedzy kapitalizmem a demokracją polityczną doszło bowiem rychło do symbiozy, czyli współzycia, dzięki której absolutny władca, któremu w czasie Rewolucji Francuskiej ucięto głowę, tron swój odstąpił absolutnemu kapitałowi.

Na pozór zdawało by się, że między demokracją polityczną a kapitalizmem, dwoma bliźniętami spłodzonymi przez Rewolucję Francuską, powinno być dojdzie do starcia. Dziełem polityków, a może jeszcze w większej mierze dziełem prawników, tworzących misterne konstrukcje praw podmiotowych, było dwuwiekowe współzycie tych kierunków. Nastąpiło to dzięki genialnemu pociągnięciu kapitalizmu: jak magnes przyciągał opłiki żelaza, tak wielki kapitał przyciągał do siebie i wziął pod swój patronat wszystkich, którzy posiadali jakiegokolwiek dobra. Użył w ten sposób ich poparcie. W masie drobnego mieszczaństwa, które wielki kapitał równieź wyszukiwał, uzyskał poplecniaków, a masa ta przedstawiała w demokracji mieszczańskiej poważną siłę, podtrzymującą reżim kapitalistyczny.

Prawnicy ujmują na ogół jednakowo sprawy wielkiego finansisty i jak i drobnego ciuracza, sprawę wielkiego przedsiębiorcy, jak i kramarza. To właśnie wspólne położenie prawne sprawiło, że kapitalizm znalazł sprzymierzeńców w masach zamożnego mieszczaństwa i bogatych włościan, ciągnących zyski z pracy małych lub bezrolnych chłopów. Jednakowe traktowanie nędzy i bogactwa tłumaczy prawnicy epoki kapitalistycznej koniecznością tworzenia norm prawnych, jak najbardziej ogólnych. Często wciągają się przez to w ry-

duwan klasy posiadającej, oddając jej usługi w walce klas.

Przeżywana przez nas rewolucja społeczna umieściła na wadze sprawiedliwości nową skalę: skalę sprawiedliwości społecznej. Równość bezwzględna wobec prawa, tak jak ją pojmowała Rewolucja Francuska, bez uwzględnienia sytuacji ekonomicznej obu stron, nie odpowiada naszemu pojęciu równości. Dziś równość wobec prawa pojmujemy jako równą możliwość awansu w życiu społecznym i gospodarczym bez względu na posiadane dobra. Jako podstawową ideę socjalizacji prawa cywilnego wysuwamy więc ideę ochrony słabych ekonomicznie. Ten postulat socjalizacji naszego prawa prywatnego musi być wypełniony nie pod kątem widzenia młdej filantropii, lecz potężnej siły politycznej, jaką w państwie socjalistycznym przedstawia liczebnie wielka masa słabych ekonomicznie. Toteż w państwie demokracji ludowej uznać musimy za nieważne, jako sprzeczne z zasadą wolności, czyli autonomii woli stron (art. 50 k. z.) wszelkie umowy, w których jedna strona przez swą przewagę ekonomiczną narzuca drugiej warunki umowy w sposób sprzeczny, bądź to z warunkami znormalizowanymi, bądź z ich braku z przeciętnymi (słusznymi) warunkami.

Ani dłużnicy ani wierzyciele nie stanowią odrębnej klasy społecznej. Często są przecież przypadki, że wierzycielem jest drobny ciuracz, dłuż-

kiem zaś kapitalista, który obraca kapitałem, powierzonym mu przez ludzi pracy, którzy oszczędzając odkładają sobie niewielkie sumy na czarną godzinę. Toteż błędne byłoby takie uosobienie, które przyznawałoby ochronę wszystkim dłużnikom. Każdy więc przypadek należy poddać troskliwej analizie, uwzględniając społeczne położenie obu stron. Myśl ta powinna znaleźć swój wyraz przy opracowywaniu ustawy o regulacji przedwojennych zobowiązań. Śmiało jest więc zapowiedzieć wprowadzenia na razie dla tych długów moratorium, do czasu opracowania szczegółowego aktu ustawodawczego.

Wraz ze szczegółową ochroną praw słabych ekonomicznie idzie w parze walka klasowa przeciwko ekonomicznie silnym. Znajduje ona wyraz w licznych ograniczeniach prawnych własności, którą prawnicy, idący z postępem, pojmują już nie jako podmiotowe bezwzględne prawo jednostki, lecz jako funkcję społeczną, nakładającą na uprawnioną jednostkę liczne obowiązki społeczne. Przepisy nowego prawa cywilnego umożliwiają sędziemu przez twórczą rolę orzecznictwa złagodzenie ciężkich sytuacji, jakie mogą powstać wskutek zastosowania abstrakcyjnych (czyli oderwanych) norm prawnych do życiowych przypadków. Nowe polskie prawo cywilne nie ogranicza bowiem roli sędziego do prostego podciągania stanu faktycznego pod przepis ustawy, ale nakazuje mu każdą spra-

wę ocenić przede wszystkim z punktu widzenia celu społecznego. Sędzia musi się więc ugiąć przed duchem i potrzebą swej epoki i ocenić, czy dany akt prawny odpowiada opinii społecznej, czy jest pożyteczny dla ogółu. Takie wyrównanie nierówności, wynikających z różnej ekonomicznej sytuacji stron, ma na celu poparcie strony słabszej ekonomicznie, która z punktu widzenia interesu społecznego godna jest także szczególnej ochrony i poparcia w jej walce klasowej. Społeczeństwo nasze bowiem — jak stwierdził Marks — wychodzi poza wąski horyzont prawa cywilnego i sprawiedliwości wyrównawczej i zaczyna wchodzić w krąg nowej publiczno-prawnej sprawiedliwości rozdzielnicy, która uwzględnia różnice społeczne, dając szczególną ochronę słabym ekonomicznie, a ograniczając nadmierną moc jednostek silnych gospodarczo. Powie może ktoś, że takie ujęcie sprawy nie jest obiektywne, lecz klasowe? Lecz, czy kiedykolwiek w historii istniało prawo ponadklasowe lub sąd pozaklasowy? Prawo i sądy każdej epoki miały na celu ochronę interesów klasy panującej. W epoce, w której ta walka klas jeszcze trwa, gdy lud sam objął władzę, ochrona słabych ekonomicznie jest podstawową ideą socjalizacji prawa cywilnego.

Dr Ignacy Różański
wiceprezes Sądu Okręgowego
p. o. sędzią Sądu Najwyższego

Sądy obywatelskie działają

Z dniem 1 lutego br. powołano do życia w szeregu gmin wiejskich i miejskich z terenu całego państwa — pierwsze 94 sądy obywatelskie. Spośród wymienionej liczby — 49 sądów funkcjonuje w gminach wiejskich — reszta w miejskich.

Do dnia 1 września br. wpłynęło do sądów obywatelskich 4.800 spraw, przy czym przeprowadzona przez nadzór sądowy analiza cyfr, odnoszących się do ruchu spraw — wykazuje, że ilość spraw karnych jest czterokrotnie większa, niż cywilnych.

Spośród spraw karnych w większości sądów przeważają sprawy prywatno-skargowe. W sprawach cywilnych znaczny odsetek spraw stanowią drobne sprawy cywilne w stosunkach sąsiedzkich na wsi. Testamenty i umowy są natomiast jeszcze zupełną rzadkością.

Nadmiennie należy, iż około połowy spraw cywilnych — zakończonych zostało ugodą. Odpowiedni zaś odsetek uгод w sprawach karnych jest również dość wysoki (20%) — jeśli uwzględnimy fakt, że w sprawach o wykroczenia ugodą nie jest możliwa.

Przekazywanie spraw z powodu zawłoki innym sądom — zdarza się bardzo rzadko, co świadczy o poważnym stosunku do pracy i nie uchylaniu się od obowiązków — zaś wspomniany wysoki odsetek spraw, zakończonych ugodą — wskazuje na należyta, prawidłową i zgodną z założeniami tej instytucji pracę sądów obywatelskich.

Pamiętać trzeba, że...

Rozporz. Ministrów z 23. X. 1948 r. w sprawie wykonania dekretu o najmiej lokali (Dz. U. R. P. z dn. 30. X. 1948 Nr 50, poz. 398) w § 3. 1 za członków rodziny w rozumieniu dekretu uważa się małżonka oraz wspólnych (tj. ojciec, matka, dziadkowie itd.), zstępnych (tj. dzieci i ich potomkowie) i przysposobionych (tzw. adoptowanych) najemcy i jego małżonka.

Wynika z tego, że jeśli np. jakieś mieszkanie zajmuje roduństwo, a każde z nich ma własną rodzinę (np. dwie siostry zamężne), wówczas każda z tych rodzin opłaca czynsz najmu odrębnie według obowiązujących dla każdej rodziny z osobna stawek i nie można rozciągać wyższej stawki czynszowej na rodzinę, która ma płacić czynsz niższy, lub czynsz dotychczasowy.

Art. XIII przepisów wprowadzających prawo małżeńskie stanowi, że w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie prawa małżeńskiego sąd orzeka rozwód, jeżeli małżonkowie po 3-letnim trwaniu małżeństwa zgodnie o to wnioszą.

Prawo małżeńskie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1946 r. Małżonkom zatem, którzy pozostają w małżeństwie od lat trzech, a pragną uzyskać zgodny rozwód, przysługuje prawo wniesienia o taki rozwód do sądu najpóźniej do dnia 31 grudnia 1948 r.

Z orzecznictwa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

Tryb dochodzenia alimentacji małżeńskiej

Po myśli art. 15 prawa małżeńskiego każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się do zaspokojenia potrzeb osobistych drugiego małżonka. Obowiązek ten ciąży na każdym z małżonków w czasie trwania związku małżeńskiego i dochodzony być może przez każdego z nich w odrębnym postępowaniu. Przepis ten nie ogranicza tego prawa małżonków do wypadku, gdy wdrożone zostanie powództwo o rozwód. Z chwilą wytoczenia powództwa o rozwód na wniosek jednej ze stron Sąd postanawia orzeczką m. in. o wzajemnych obowiązkach utrzymania małżonków. Przepis ten ujęty w art. 26 prawa małżeńskiego dotyczy tylko tymczasowego zarządzenia na wniosek którejś z stron. Twierdzenie skargi kasacyjnej, że jedynie w sporze o rozwód orzec można o wzajemnych zobowiązaniach utrzymania małżonków jest chybione i nie znajduje uzasadnienia w przepisach prawa małżeńskiego. Utrzymanie ewentualne małżonka roz-

wiedzonego reguluje art. 30 pr. małż., a z treści tego przepisu wynika niedwuznacznie, że kwestia utrzymania (alimentów) rozstrzygnięta być może w zupełnie odrębnym sporze bez względu na wytoczyć się mający spór o rozwód (OSN z 31 sierpnia 1948 r. na sesji wyjazdowej w Krakowie Kr C 431/48).

Srodki utrzymania dostarczane być winny w stosunku do stanu majątkowego strony zobowiązanej

Po myśli art. 56 § 1 prawa rodzinnego obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka pozamałżeńskiego ciąży na obojgu rodzicach, a udział rodziców w ponoszeniu kosztów utrzymania i wychowania oznacza się po myśli art. 56 § 2 prawa rodzinnego stosownie do stanu majątkowego każdego z nich. Srodki utrzymania dostarczane być winny w stosunku do stanu majątkowego strony zobowiązanej (Z orzeczenia S. N. na sesji wyjazdowej w Krakowie z 7 września 1948 r. Kr C 481/48).

Wręczenie kwitu bez zastrzeżenia wyklucza możliwość dochodzenia waloryzacji

Powódka przez wręczenie kwitów bez żadnych zastrzeżeń dała zgodnie z wymogami art. 29 k. z. do poznania, że uważa się za zaspokojoną co do tej części swej wierzytelności, która kwitami objęta została. Zastrzeżenie umowne, że powódka nie ma doznawać krzywdy przez dewaluację pieniądza musi się uważać za pewnego rodzaju zabezpieczenie dodatkowej należności. Przez wręczenie potwierdzenia odebrania kapitału częściowego i braku jakiegokolwiek zastrzeżenia dała ona do poznania, iż dalszych pretencji co do tak uciążliwego kapitału nie ma. Tak sformułowane potwierdzenie uzasadnia po myśli art. 224 k. z. domniemanie prawne, iż jej dodatkowa należność są umorzona. (Z orzeczenia S. N. na sesji wyjazdowej w Krakowie z dnia 23 września 1948 r. Kr C 224/48).

Odpowiedzi Redakcji

X. Y. — Wyjaśniamy Pani, że Sądy w każdym wypadku przeprowadzają skrupulatnie postępowanie dowodowe i wydają wyrok, skoro nabiorą przekonania o winie oskarżonego. Niemcy u nas sądzić brali udział w organizacji przestępstwa, która miała na celu zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości.

Ewa J. — Uczęszcza Pani do II klasy licealnej. Chciałaby Pani przejść na bezwzględność. Po myśli rozporządzenia ministerialnego z 1969 r. do austriackiej szkoły o stosunkach międzywojennych z 1933 r. powinna Pani udać się do Zarządu Miejskiego w Krakowie, tj. do władzy administracyjnej i instancji i słowem odpowiednio oświadczenie, że Pani występuje z Kościoła rzymskokatolickiego, ażeby stać się bezwyznaniową. Zarząd Miejski przyjmie oświadczenie Pani, sprze z Panią protokół i o wystąpieniu Pani zawiadomi proboszcza tej parafii, w której Pani mieszka. Powinna Pani w tej sprawie udać się do Wydziału Zarządu Miejskiego przy ul. Pawiej 3.

L. Z. — Rzeszów — Po myśli art. 2 prawa małżeńskiego — kto bez słusznych powodów odstępuje od zaspokojenia, odpowiada wobec narzeczonej za poniesione przez nią straty spowodowane uzasadnionymi przegotowaniami do zawarcia małżeństwa. Następnie może Pani żądać od narzeczonego zwrotu podarków zarecytowanych. Rzeszów — o naprawienie strat oraz o zwrot podarków przedawnia się z upływem roku po ustaniu lub zerwaniu zaręczyn.

B. J. — Kraków. — Małżeństwo może być zawarte przed Urz. S. Cywilnego niezależnie od miejsca zamieszkania osób, вступающих w związek małżeński. Przed wystąpieniem do zawarcia związku małżeńskiego przysięż małżonkowie mają przedstawić urzędnikowi stan cywilny dowody swej prawdy.

zności do wstąpienia w związek małżeński: pisemne oświadczenie, że nie zachodzą przeszkody do małżeństwa, wymienione w art. 7 pkt. 1 (istniejący związek małżeński), pkt. 4 (stosunek przysposobienia) i pkt. 6 (choroba psychiczna; wreszcie świadectwo lekarskie o braku przeszkód, wymienionych w art. 7 pkt. 6 tj. choroby psychicznej, otwartą gruźlicą lub chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym.

Franciszek M. — Kraków. — Od roku nie żyje Pan z żoną i opuścił Pan wspólne zamieszkanie. Najpóźniej rzeczby było porozumieniem się z żoną podać do Sądu Okręgowego zgodny wniosek o rozwód, jeżeli małżeństwo trwa już 3 lata. Gdyby żona się na to nie zgodziła, może Pan wnieść pozew o orzeczenie rozwodu, powołując się na to, że Pan od roku opuścił wspólnie zamieszkanie. I W. — Cieszcza Wielki. Zapytuje Pani, czy stróż, który sprząta w szkole podstawowej na wsi, powinien być ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej. Art. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. stanowi, że obowiązkowi ubezpieczeniu podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym. Wobec tego należy stróża ubezpieczyć, albowiem nie podlega zastrzeżeniu z art. 4, 5, 6 a, 6 b i 6 c, które przewidują zwolnienie z obowiązku ubezpieczenia.

Zdzisław. Otrzymał Pan spadek po dziadku, a tytułem spłaty za dom kwotę 150 zł, która obecnie stanowi depozyt sądowy i jest złożona na księżeczkę oszczędnościową Kas. Oszczędności. W niedalekim czasie będzie uregulowana sprawa przejęcia wszelkich należności przedwojennych aktem ustawodawczym, który ma się niebawem ukazać.

Engela A. w Rzeszowie. Stara się Pani o rentę w Ubezpieczalni Społecznej, potrzebne są Pani do tego pewne dokumenty, które mogłaby Pani uzyskać w Słownictwie Drukarzy „Ognisko” we Lwowie. Uważa Pani, że dokumenty te powinny obecnie znajdować się w „Ognisku” w Krakowie. Według naszych wiadomości, Słownictwo Drukarzy „Ognisko” w Krakowie nie istnieje, a radzimy Pani zwrócić się do Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Krakowie, Rynek Główny 34. II p. oficyna prawa.

Lokatorzy. Skarzy się Pan na sublokatora, który zajmuje 2 pokoje w mieszkaniu zlozonym z 5 pokoi i nie pokrywa kosztów centralnego ogrzewania ani też nie płaci czynszu oraz należności za zużycie gazu i elektryczności. Art. 14 dekretu z dnia 23. VII. 1948 r. o najmie lokali stanowi, że wynajmujący może pobierać oprócz czynszu opłaty tytułem zwrotu kosztów dostarczonego z własnych urządzeń oświetlenia lokalu oraz ogrzewania i ciepłej wody z własnych urządzeń centralnych, a także używania dźwignów osobowych. Nieuiszczenie tych opłat pociąga za sobą te same skutki, co nieopłacenie czynszu. A zatem główny lokator może odstąpić od umowy podnajmu z powodu nieuiszczenia powyższych opłat i domagać się oddania 2 sublokatorskich pokoi (art. 14 powołanego dekretu).

Zygor. W czasie zawierania wojennej umowy Pan książeczkę PKO, opiewającą na kwotę 1180 zł, zarejestrowaną. PKO na Pańskie zapytanie odpowiedziało, że reguluje swoje przedwojenne zobowiązania według nominalnej wartości. Uważa się Pan za po-

krzywdzonego. Oczekujemy, że w krótkim czasie ukaze się ustawa albo dekret o przebiegu przedwojennych wierzytelności, który te sprawy ureguje.

Hilary G. — 1 z lokatorów. Administrator żąda od każdego lokatora po 1000 zł na pokrycie kosztów naprawy dachu. Art. 10 dekretu z dnia 23 lipca 1948 r. o najmie lokali stanowi, że wynajmujący ponosi z czynszu koszty eksploatacji oraz bieżącego remontu. Nad wykonaniem tego obowiązku czuwać właściciel wadze przy pomocy zarządcy nieruchomości lub komitetu blokowego i domowego. Radzimy Panu w tej sprawie zwrócić się do komitetu domowego, który kwestię naprawy dachu powinien uzgodnić z administratorem nieruchomości.

W. M. Zajmuje Pan jeden pokój jako sublokator, jednak — jak Pan podaje — nie postarzał się Pan o przydział tego pokoju w Urzędzie Kwaterunkowym. Art. 5 ust. 2 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce i kontroli najmu stanowi, że umowa podnajmu dotycząca pomieszczenia sublokatorskiego mieszkalnego wymaga potwierdzenia władzy kwaterunkowej. Radzimy Panu podać do właściwego Miejskiego Urzędu Obwodowego — referat kwaterunkowy wniosek o zakwalifikowanie umowy podnajmu. Odpowiedni formularz kupi Pan w Urzędzie Obwodowym. Lokator główny nie może Pana samowolnie usunąć z pokoju sublokatorskiego. Jeżeli nie daje Pan swoim zachowaniem się powodu do odstąpienia od umowy podnajmu. Za taki powód należy uważać załagłość czynszową z 2 miesięcy lub niewłaściwe zachowanie się i naruszenie porządku domowego.

S. B. — student A. H. Pański brat zajmuję na zarządzie umowy najmu i przydziału kwaterunkowego mieszkanie składające się z pokoju, przedpokoju i ubikacji przeznaczonych na łazienkę. Mieszkanie to nie jest wykończona. Od 1947 r. w tym mieszkaniu mieszka Pan wraz z siostrą za zgodą właścicie-

la realności i brata, będącego głównym lokatorem na zasadzie umowy podnajmu, zatwierdzonej przez właściwy Miejski Urząd Obwodowy. Obecnie właściciel realności pod pretekstem remontu chce z tego mieszkania usunąć sublokatorów. Natomiast właściciel realności nie występuje przeciwko bratu, który ma się ożenić z jego córką. Skoro Pan i siostra jako sublokatorzy płacicie czynsz z tytułu umowy podnajmu i zachowujecie się bez zarzutu, właściciel realności nie ma prawa usunąć Was z mieszkania.

Właściciele realności. Książkę należy uważać za listę, Tabela Nr 3 w załączniku do dekretu z dnia 23 lipca 1948 r. o najmie lokali podaje, że czynsze od izby w osiedlach do 20.000 mieszkańców wynoszą miesięcznie 1400 zł, a czynsz od izby w osiedlach ponad 20.000 mieszkańców wynosi miesięcznie 1800 zł. Dotyczy to wysokości czynszów w okresie przejściowym od lokali mieszkalnych zajmowanych przez najemców, o których mowa w art. 2 dekretu.

Po myśli art. 21 dekretu wynajmujący lokale mieszkalne obowiązany jest opłacać na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wpłaty miesięczne, wynoszące przy czynszu określonym według art. 2 — 55%, a przy czynszu określonym według art. 4 — 35% stawek ustalonych w tabeli Nr 1. Wyjaśniamy, że do najemców określonych art. 4 dekretu należą członkowie Spółdzielni Pracy, oraz rzemieślnicy, którzy zatrudniają w swoim zakładzie rzemieślniczym najwyżej jednego członka rodziny i jednego pracownika najemnego, a gdy chodzą o zakłady cukrownicze, piekarskie, wędliniarskie i zlotnicze — najwyżej jednego członka rodziny.

Jak wspomnieliśmy powyżej wynajmujący powinien dokonać wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej — i to najdalej w ciągu 10 dni po upływie miesiąca pod rygorem przymusowego ściągania w trybie egzekucji administracyjnej od wynajmującego.

Wolne posady

PANSTWOWE Przedsiębiorstwa Budowlane Zjednoczenia Krakowskie przyjmują inżynierów z dużymi praktykami budowlanymi w dziedzinie budownictwa nadziemnego. Zgłoszenia wraz z podaniem życiorysu i odpisami świadectw kierować do Wydziału Personalnego, Kraków ul. Krowoderska 17.

31065-4

POTRZEBNA uczciwa dziewczyna z samodzielnym gotowaniem z poleceniami. Wiadomości: Błotki, Aleksander, Wytwórnia Futur Grodzka 65.

31091-2

BIEGŁA maszynistka, najchętniej stenotypistka przyjmie zaraz Instytucja Społeczna - Zgłoszenia, życiorys Dziennik Polski „31392”.

31392-2

Szczotki - Pedzle

hurl - detal

Jan Sychowski

Kraków

ul. Floriańska 38

w podwórku. Tel. 570-34

53045-12

KŁON

dużego tartaczno

świeżo, jakości dobra

35 m, loco wagon

sprzedam

Oferty Biuro Ogłoszeń

„PAR”, — Poznań,

ul. Ratajska 7, pod

„11,815”.

9703k

SRUT

LNIAŃY

pasze treściwa

połączone wagonowo

WYTWÓRNA POKOSTU

I OLEJÓW

M. WROCLAWSKI

i S-ka

GDARSK-WRZESZCZ

ul. Mickiewicza 43

Telefon 414-60

9669k-2

NOWE CZYNISZE

Praktyczne wskazówki dla właścicieli, administratorów

i lokatorów.

(Dekrety i rozporządzenia wykonawcze, wzory druków

objaśnienia).

Cena 150.— zł.

Sprzedaż w księgarniach „Czytelnika”

KRaków, Pl. Mariacki 9

RZESZÓW, 3 Maja 9

oraz we wszystkich innych księgarniach

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

559gr

PRYW. KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWO-BIUROWE

WIEDZA HANDLOWA

przyjmują wstępy

na trzymiesięczne kursy Stenografii i Maszynopisania, Księgo-

wości ogólnej, prawniczej, przemysł. (nauka wiede-)

Wied. w sekretariacie Kraków, Senacka 6. od 14-18

3066k-3

Piękna, smukła sylwetka i zdrowie

zdołaciez się pilnie strażki przesows

najbardziej i nieszkodliwy środek przeczyszc-

szczający, skuteczny w przemianie materii.

Do nabycia w aptekach i drogeriach. — Sprzedaż hur-

towa wyłącznie: Laboratorium Przetworów Roślinnych

„HERKULES”, Kraków, ul. Grodzka 43. — Tel. 592-92

9688k

Piešťany

Luhačovice

Františkov Lázně

Jánské Lázně

Tatrzańska Lomnica

Sliač

Trenčianske Teplice

Karlovy Vary

Jáchymov

Najcenniejszym eksportem Czechosłowacji to zdrowie.

Chorzy odzyskują u nas zdrowie, nie jest to żadna

tajemnica, przyroda sama obdarzyła nasz kraj

licznymi zdrojami o wprost cudotwórczej sile.

Potrzebujemy z nich tylko korzystać i uczyniliśmy

wszystko, aby je udostępnić. Na całym świecie

znane są czechosłowackie zdrojowiska jako

jedne z najlepszych.

31167-2

DO SPRZEDANIA!

6 tokarni

1 frezarka

1 szlifierka do białych

1 szlifierka do ciemnych

1 diutownica

1 przeciągarka

2 wiertarki słupowe

1 tokarnia rewo. werowa

1 tokarnia szlifierka

1 piła mechaniczna do metalu

1 szlifierka do wentyli „Matra”

1 młot spadowy 100 kg

2 kompresory do 12 atm.

1 przetwórcza do ładowania akumulatorów

Silniki elektryczne

Łożn samochodowy

Oglądać można w firmie FREZ-MONT

Kraków, ul. Grzegorzewska 32 — Telefon 571-94

31167-2

POTRZEBNY

szere magister

(stra) farmacji na dobrych

warunkach. — Zgłoszenia

Dziennik Polski „Nr. 31161-2

31161-2

ABSOLWENCI

Liceum Ogólnokształcącego lub Handlowe

go mogą od zaraz otrzymać

posady nauczycielskie w po-

wiości żywieckiej. Inspektora

Szkoły w Żywcu.

9666k-2

EKSPIEDIENTKĘ

kierowniczkę

samodzielną do sklepu galar-

teryjnego, długoletnią prak-

tyczką zaraz przyjmie „Fortu-

na” Stradom 16.

31202

KASA

Targowa w Krakowie

poszukuje natychmiast kilku

sól biurowych Zgłoszenia —

ul. Rzeźnicza 28

31200

Posad poszukują

WDOWA lat 27, inteligentna

z 5-letnim synkiem — szuka

pracy w gospodarstwie do-

mowym. Dziennik Polski

„Nr. 31192”.

KRAWCZYNI

pięknie szyje,

także przerabia i najstar-

szych rzeczy na najelegan-

tniejsze fasony. Poszukuje pry-

watnych domów Zgłoszenia

Dziennik Polski „Nr. 31191”.

9700k

MONTER

elektryk, praktyka

na niskim i wysokim napię-

ciu poszukuje pracy, najchę-

tniej konserwacja Zgłosze-

nia pisemne „PAR”, — Kra-

ków, Rynek Główny 46 dla

„4578”.

9700k

STENOTYPISTKA

biegła szuka

pracy. Oferty Dziennik

Polski „Nr. 31171”.

9700k

PANI, wiek średni, b. dobrej

przebiegi szuka pracy w

charakterze sprzedawczyni,

kasjerki, kelnerki Miejsko-

wość poza Krakowem obję-

ta, najchętniej na Ziemiach

Odzyskanych — posiada zna-

jomość buchalterii, świadec-

twa z instytucji państwo-

wych. Łaskawe zgłoszenia

Dziennik Polski „Nr. 31404”.

9700k

FARMACEUTKA

— duża

praktyka poszukuje posady

w Krakowie — Zgłoszenia

Dziennik Polski „Nr. 31156”.

9700k

SWIETLICE

Domy wypo-

życzkowe Największy wy-

bór płyt muzycznych —

lekkie — parzyanki —

ludowej, Polski Dom Handlo-

wy, Kraków, Floriańska 9

31187

FORTEPIANY — PIANINA.

FISHARMONIE duży wybór.

strojenia, remonty, transpor-

ty. SPÓDZIELNIA MU-

ZYCZNA „TON” — Kraków,

Grodzka 40.

9455k-12

ZEGAREK

sprawdzony i wy-

regulowany kupisz najtaniej

w firmie „El-Wu”. Kraków

Floriańska 25.

30830-6

DUŻY sklep tekstylny-konfe-

kcyjny CENTRUM HANDLO-

WE KRAKOWA, w pełnym

ruchu, z KOMFORTOWYM

urządzeniem i towarami do

odstępiania za zwrotem tylko

wartości urządzenia i towaru.

Zgłoszenia poważnych refle-

ktantów z adresem Dziennik

Polski, Kraków „Nr. 31166”.

31170

KRAJOWE Towarzystwo Ry-

backie w Krakowie, Kar-

łowicka 6 sprzedaje samochód o-

sobowy „Mercedes” typ 230

limuzyna 5-dc osobowa —

najmiejsciej dejuemu w dniu

3. XII. o godzinie 11 Samo-

chód do obejrzenia w firmie

Jan Rybicki Kraków, Czar-

nowiejska 57.

9687k

PRASZCZ

czarny zimowy

— dla szwajki sprzedam. Kre-

merowska 2/4.

31160

SAMOCHÓD

osobowy, 4 cy-

lindrowy „Opel-Olimpia” do

sprzedania. — Wiadomość

PZUW, 1 Maja 3.

31158

SYPIALNIE

nowoczesna, szafy

trój, dzielne, tapczany, kresla,

stoły sprzedaje Stolarnia

— Kraków, Meiselsa 4.

31382-3

TAPCZANY

nowoczesne je-

dno, dwuosobowe od 30.000

zł. poleca Siwak, Kraków,

Grodzka 59.

31384-10

SZCZĘŚLIWE

obraczki kupisz

w firmie „Czas”, Kraków,

Starowińska 10.

31110-2

PODZIĘKOWANIE

Prof. Józefowi Kostrzewskiemu

Dr Bolesławowi Wilkoniowi

Dr Bronisławowi Machowi

Dr Janowi Janicy

za pełną troskliwość opiekę lekarską w czasie mej cięż-

kiej choroby. — Siostrom: Bernardzie, Paulinie

oraz Personalowi Oddziału 1 c za życzliwą i troskliwą

opiekę tą drogą składa

31165

Zaucha Roman wraz z rodziną

WIECZNE PIÓRO

— piękny, praktyczny upominek światła

czy — tani zakupisz w firmie

Kloc Grodzicki Kraków,

Krakowska 29.

9466k-10

OKAZJA! Tapczan dwuosobowy,

piękny, otomane, 6

materacy włosiennej sprze-

dam — Kraków, Krakowska

46/5.

30196-10

OKAZJA! WYPRZEDAŻ

PIERWSZORZĘDNYCH ME-

BLI PRZEDWOJENNYCH

NAJDER, KRAKÓW, KRO-

TKA 1.

30584-10

PIANINA

— fortepiany oka-

zycznie sprzedaje — kupuje

Związkowski, Kraków, Szpi-

talna 20.

31047-10

SREBRNO

stołowe na 12 osób

i dywan emyrenski sprze-

dam okazjnie. Św. Sebastia-

na 10, m. 1, godz. 16-18.

31071-2

SZKIELETY

otomany sprze-

daje — stolarnia, Kraków,

Warszawska 6 (przecznica E

stery).

31094-3

MOTOCYKL BMW

z przyczepką sprzedam. Kraków,

Warszawska 8.

31095-2

DLA DZIECI I STARSZYCH

Podarki na Św. Mikołaja ze

srebra i złota poleca Maga-

zyn Zegarmistrzowski Jubi-

lenski, Kraków, Starowińska

54.

31108-5

WYKSIĘŻYK MASZYN

— wszelkie przybory pisy do

starcza „Młynarski”, Kra-

ków, Św. Filipa 13.

31100-10

KAPCE

— specjalność, soli-

dne, gwarantowane kupisz

tylko — Kraków, Rynek Gł.

10.

31140-5

WYTWÓRNIĘ

guzików z

Andrzej Klominek

W mieszkaniu przodowników pracy

Przed wojną z 3 dniówek trzeba było wyżywić całą rodzinę. Dziś cała rodzina ma pracę!

Mieć dwadzieścia kilka lat i wyrobić 200, 300 czy więcej procent normy, to nie nazbyt wielki dziw. Takich, którzy to osiągnęli, jest już w Polsce wielu. Ale mając 60 lat życia, z tego 47 spędzonych na pracy w kopalni, być jeszcze czynnym górnikiem-rębaczem i w dodatku osiągać 280% normy, to już jest coś, co wybiega bardzo daleko poza oczekiwania. Dlatego zanim o-



Fot. „Dziennik Polski”

Józef Barańczyk najstarszy przodownik pracy na kopalni „Sobieński” z synem Tadeuszem, z którym pracuje wspólnie w przodku.

powiemy o spotkaniu z braćmi: Mieczysławem i Bolesławem Barańczykami, którzy jak to stwierdził niedawno krótki komunikat, nadesłany z kopalni „Sobieński” w Jaworznie — „pędząc chodnik do nowego pola wykonali we wrześniu 506% normy” — przedstawiamy ich ojców.

Józef Barańczyk liczy lat, jak powiedziano, 60. Miał ich zatem 13, kiedy zaczął pracować w jaworznijskich kopalniach. Takie wtedy były czasy bez mała pół wieku temu. Dzieci szły do roboty w kopalnię, bo trzeba było zarobić na życie.

„Tutaj, het — ogarnia Barańczyk ruchem ręki okolice szybu „Sobieński” — to ja pamiętam jeszcze, jak był jeden las. I ten szyb, jak dopiero zakładali, to ja tu przy nim też robiłem. W 1909 roku”.

No, i właśnie w tym samym czasie kopany własnymi rękami przed laty pracuje do dziś z synem Tadeuszem, najmłodszym z pięciu synów. Ojciec „strzela”, syn ładuje — a wynik własnie 260—280% normy.

Zarobek? W najlepszym miesiącu Józef Barańczyk zarobił 36.000 zł, syn 22.000 zł. Mieszkanie? Jest, a jakże, nawet w lecie tego roku kopalnia przeprowadziła potrzebne drobne remonty. Uznanie? Ktożby nie cenił i nie szanował najstarszego z czynnych górników-przodowników. W szerepni związków wysiada Józef Barańczyka na wczasy do Czechosłowacji, do Karlovych Varów. Bawił tam dwa tygodnie, był i w Pradze w delegacji u prezydenta Gottwalda. Dziwili się wtedy wszyscy jego wynikom, fotografowali go, robili z nim wywiady. Ma w domu gazetę czeską z tym właśnie wywiadem i tą fotografią.

Dziwny się mój: „Panie Barańczyk, ale tak prawdę powiedziawszy, że to ma pan jeszcze tyle ochoty do pracy i młodszych nie tylko nauczyć, ale i wyprowadzić?”

Barańczyk się śmieje: „Zdrowy jestem i siłę mam, ale mi tu kiedyś mówi lekarz: sześćdziesiątka mija, czas na emeryturę. A ja jemu: ee, jakto teraz na emeryturę, jak my to zobowiązanie przed zjednoczeniem wykonujemy?”

Chciałem właśnie zapytać Józefa Barańczyka, co sądzi o czynnie kongresowym, o zjednoczeniu ruchu robotniczego — to przecież należy do programu naszej rozmowy. Teraz wiem, że nie będą go już pytać. To, co usłyszałem, wystarczy za odpowiedź. I nie będę pytał, że chce pójść na emeryturę już po wykonaniu zobowiązań powziętych przez kopalnię. Przecież potrzeba nam ciągle dużo, jak największej węgla. I dobrych robotników.

Ale do tych zarobków („kupilem sobie trzy ubrania żonie suknie” — mówi Barańczyk) do mieszkania, uznanie i tej społecznej świadomości wiodła przez 47 lat twardej pracy druga i ciężka droga.

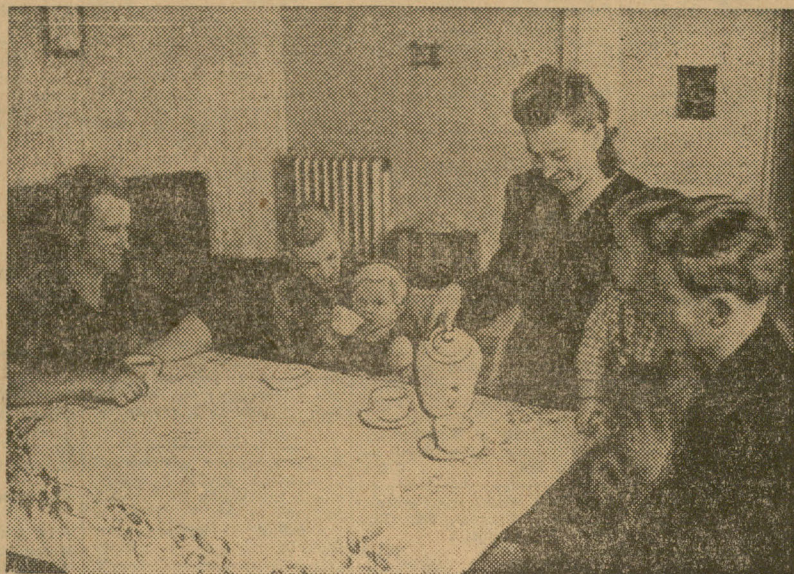
Najprędzej przyszła społeczna, klasowa świadomość: od 30 blisko lat należy Józef Barańczyk do PPS. Ale z zarobkami to już było dawniej źle. W 1927 r. właśnie za lepszym zarobkiem wyjechał Józef Barańczyk z rodziną do Francji. Pracował tam przez 8 lat w kopalniach rudy żelaznej w Orne i Calvados. Nawet był czas że stosunkowo całkiem niezłe się im powodziło. Ale w 1935 r. przysły-

redukcje. Na pierwszy ogień poszli oczywiście „etranżerowie” — Polacy. Odesłano ich do Polski, we Francji byli już niepotrzebni.

Czasy były jednak takie, że i w polskich kopalniach nie było pracy dla Barańczyka, jak nie było pracy dla wielu tysięcy robotników. Wtedy nie węgla potrzeba było jak największej, ale jak największej wygody i interesu dla właścicieli kopalni. I tu w Polsce były redukcje, nowych robotników nie przyjmowano, a ci co pozostali w pracy, robili trzy dni w tygodniu albo mniej. Z tych trzech dniówek po 7—9 zł musiałeś wyżywić rodzinę przez tydzień. I tak zazdrośczone tym szczęśliwcom, którzy mieli stałą pracę, choć tak mało płać. Przez 2 lata Barańczyk pozawierał się z rodziną, żyjąc z groszowych zasiłków funduszu bezrobocia i z corywczich zarobków uzyskiwanych ciężką, niebezpieczną pracą w bieda-szybach.

Do Polski wrócił jednak nie cała rodzina Barańczyków. Rudolf najstarszy, dorosły już wówczas syn, został we Francji.

Był czynnym członkiem partii komunistycznej i kiedy wybuchła w Hiszpanii wojna z faszyzmem, poszedł bić się, jak wielu innych Polaków, przebywających we Francji. „We dwóch z Księżarczykiem, wiecie tym, co teraz został generałem, poszli do batalionu Dąbrowskiego” — mówi Barańczyk. W Hiszpanii Rudolf Barańczyk zaginął bez wieści — poległ na pewno.



Fot. „Dziennik Polski”

Brać Barańczyków w gronie rodzinnym w swoim mieszkaniu. Od lewej: Mieczysław Barańczyk, jego żona Olga z synkiem Adamem, Zofia Barańczyk i jej mąż Bolesław z synkiem Zbysiem.

Caterock pozostałych synów Józefa Barańczyka prace dalszą w węgiu i wszyscy są przodownikami. Tadeusz, ładowacz pracuje z ojcem. Józef — syn w Szombierkach na Śląsku — wyrabia tam 300% normy. Zaś Bolesław i Mieczysław to właśnie owi rekordziści z „Sobieńskiego”.

O tym rekordzie, będącym najlepszym wynikiem osiągniętym w całym Zjednoczeniu, to trudno mówić nie fachowcowi i trudno powiedzieć jak to go się osiąga. Bolesław Barańczyk młodszy wiekiem (ma 23 lata) ale starszy górnik — strzałowy, powiada, że po prostu stara się i pracuje po swojemu. Kiedy był jeszcze pomocnikiem radził czasem starszym górnikom, żeby inaczej wiercili otwory w węglu, ale śmiał się z niego, że co się on tam zna na tym. Ale kiedy zaczął pracować samodzielnie, dobrał sobie do pomocy brata i już wiercił otwory na swój sposób tak jak mu praktyka i znajomość węgla dyktowały i na swój sposób organizował pracę. „Trzeba rozumieć węgiel, wiedzieć jak idzie pokład” — mówi. Narzędzia? Takie mają oni jak i wszyscy inni. Wrębówki, którą pracują Barańczykowie nawet niechętnie używali inni górnicy; mówili, że nie dobra. „A ja mówię, że nie chcę żadnej lepszej. Ta jest dobra, tylko trzeba się umeść z nią obchodzić. I trzeba się starać”. Tak twierdzą zgodnie obaj bracia.

Mają tylko teraz martwienie, bo po owym rekordowym wrześniu, kiedy osiągnęli 506% normy wyniki im się pogorszyły. Trafili na bardzo trudne miejsce, dużo kamienia, woda się leje, tak, że w żaden sposób nie mogą wciągnąć tyle co dawniej. Jeszcze gotów kto powiedzieć, że jak już dostali mieszkania to się mniej teraz starają.

Ale o to chyba nie ma strachu, bo

w przeszłości pokazali, że w każdych warunkach potrafią się wyróżnić, mają także rekord kopalni (315% normy) w pracy na filarze, gdzie wyniki są zawsze niższe. A w przyszłości — pokażą sami. Ambicji, aby utrzymać się na jak najwyższym poziomie powinno im nie zabraknąć; obydwoj są członkami PPR.

A swoją drogą mieszkaniu słusznie się należało braciom Barańczykom przed innymi, bo jeden nie miał wcale własnego i mieszkał u ojca, drugiemu zaś woda lała się na głowę i wiatr dmuchał przez szpary w ścianach. Obaj zaś są żonaci i obaj są już ojcami.

Tak też osądziła rada zakładowa z dyrekcją i oglądamy teraz duże, widne, ciepłe pokoje dyrektorskiego przed wojną mieszkania. Teraz 2 pokoje z kuchnią zajmuje Mieczysław z żoną Olą i synkiem Adamem, przyległe 2 pokoje z kuchnią to mieszkanie Bolesława, jego żony Zofii i synka Zbysia.

Siedzą przy stole, obok na stoliku radio, nowe meble (w rekordowym miesiącu zarobili 76 i 60 tysięcy złotych, to można było sobie niejedno sprawić) i rozmawiamy: o tym, jak obydwo wywieźli Niemcy na roboty, o początkach pracy tu na kopalni za Niemców, kiedy to dzieci kilkunastoletnie musiały pracować czasem po 16 godzin a za wypłatę dostawały bywało... 10 fenigów. Pedzili Niemcy ludzi do niewolniczej pracy, karali za sabotaże, wywozili do Oświęcimia a i tak kopalnia nie dawa-



Fot. „Dziennik Polski”

Brać Barańczyków w gronie rodzinnym w swoim mieszkaniu. Od lewej: Mieczysław Barańczyk, jego żona Olga z synkiem Adamem, Zofia Barańczyk i jej mąż Bolesław z synkiem Zbysiem.

ła nigdy tyle węgla co teraz. Dla siebie inaczej się pracuje.

Wiadomo: im więcej będzie węgla, im więcej wydobydzie się go dla siebie, tym więcej przybędzie takich właśnie mieszkań robotniczych, jak to, w którym siedzimy.

No, a żeby było więcej węgla?

Tu powrócimy znów do Józefa Barańczyka, który w 47 roku pracy w kopalni wyrabia 280% normy.

„Musiał być wspaniała praca. Do tej ściany, z której ja z synem mieliśmy 45 wózków na szychtę, jak przyszedł drugi, to fedrował tylko 19. A kto to widział tak robić! Tak to się przecie nie robi. Trzeba wspólnie pracować, żeby jeden drugiemu pomagał. Jak tylko każdy będzie dla siebie robił, nieskładnie, drugiemu nie pomoże, to ani sam nie zarobi, ani nikt nic z tego nie ma. Jak ja w zespole pracuję, to wszystko musi iść składnie. Jeden robi to, drugi tamto, nie stoi się bezczynnie, nie traci czasu. Wtedy dopiero idzie robota jak się należy. Tak samo między zespołami musi być współpraca”.

Tak mówił stary górnik-przodownik Józef Barańczyk i nie wiem już kto z nas prowadził dalej myśl, bo wpadłem mu w słowo i syn też się przylączył, dość, że jeden przez drugiego mówiliśmy o coraz to nowych szczeblach współdziałania: o współpracy zespołów, współpracy tych, którzy pracują pod ziemią z resztą załogi kopalni, współpracy kopalni między sobą, kopalni i fabryk, całego przemysłu z wsią i że właśnie taka musi być wspólna praca i wzajemna pomoc. Słowo socjalizm nie padło zdaje się przy tym, ale to był chyba dobry wykład zasad socjalizmu.

Aha, i Barańczyk wspominał coś jeszcze, że dobrze, iż będzie teraz z synami w jednej partii.



Na „Androsie” nie było skarbów

Od wielu tygodni ekipa ratownicza Gału pracowała w Swinoujściu nad wydobywaniem z wody i usunięciem z kanału portowego niemieckiego statku „Andros”, nazywanego „plywającą trumną” z powodu wielu sepek trupów, jakie miały znajdować się we wnętrzu statku.

„Andros” w styczniu 1945 roku orzywił do portu w Swinoujściu kilkuset uciekinierów niemieckich z dawnych Prus Wschodnich. Przy mo-o pasażerskim oczekiwała na statek druga liczna grupa uciekinierów, która „Andros” miał zakrećować i zabrać do jednego z portów niemieckich, położonych bardziej na zachód. Traf zdarzył, że w kilkanaście minut po przybyciu statku rozpięły się syreny i lotnictwo sprzymierzone rozpoczęło nalot, który miał stać się dla niemieckich uciekinierów i dla „Androsa” katastrofą. Dwie celne bomby trafiły statek, zatapiając go w kilku minutach i zabijając większość pasażerów. Trzecia bomba trafiła w schron koło nadbrzeża, gdzie znajdowała się druga część uciekinierów.

Ponieważ statek tarasował ważne nabrże portu w Swinoujściu, ekipa ratownicza Gału przystąpiła pod koniec marca br. do usuwania wraku, koło którego kłębiły się liczne tajemnicze pogłoski o znajdujących się w nim skarbach.

Prace rozpoczęły się od ustalenia uszkodzeń statku. Okazało się, iż jedna z bomb oderwała od statku dziób, druga trafiła między czwartą a piątą ładownią, zrywając pokład, robiąc wielką, 2X4 m dziurę w międzypokładzie, zrywając część burty i wyrzucając dno na przestrzeni 49 metrów kwadratowych. Prace, jakich się podjęto, były niezmiernie ciężkie. Wpiew wzięto się do zalatania dna. Wszystkie prace odbywały się pod wodą i wymagały od nurków dużych umiejętności technicznych. Wykonywały je 3 ekipy nurkowe, liczące łącznie 6 nurków, którzy pracowali na zmianę do 16 godzin na dobę.

Gdy ten etap został zakończony, można było przystąpić do pompowania i tu zaczęły się trudności, których pokonanie wymagało od wszystkich pracowników dużej wytrzymałości nerwów. We wnętrzu statku znajdowało się kilkadziesiąt ciał i pieluch niemieckich. — Większość zwłok była w zupełnym rozkładzie i rozpadała się przy każdym poruszeniu wody. Tylko kilkadziesiąt ciał zachowanych było zupełnie dobrze jakby znajdowały się w wodzie nie więcej niż dwa tygodnie. Jakstwierdził nurkowie, warstwa zgnilych ciał utworzyła na dnie statku masę grubości około trzech metrów. Pompy, które w liczbie 17 miały wyciągać z kadłuba wodę, zatykały się co chwila. Ich wydajność, sięgająca 7 tysięcy ton wody na godzinę, zmniejszona była do połowy, ponieważ gdy część pomp pracowała, drugą grupę pomp trzeba było czyszczać.

Kiedy wypompowano ze statku

wodę, okazało się, iż kadłub nie chce wyjść na powierzchnię. Rufa się podniosła, a przód pozostał w wodzie. Trzeba było wypompować wodę znajdującą się w balastach przez wciągnięcie do nich sprężonego powietrza. Statek wyszedł z wody i został odholowany do bocznego basenu. Makabryczne szczątki niemieckiej ewakuacji zostały pochowane, a statek przeznaczony będzie na złom, nie przedstawia bowiem żadnej wartości technicznej.

Prace trwały łącznie 220 dni. Wydatki wyniosły ok. 20 milionów złotych.

Wobec pogłosek, że ewakuowani Niemcy przewozić mieli na statku „skarby”, przybyła do Swinoujścia komisja Państw Przedsiębiorstwa Poszukiwań Terenowych i rozpoczęła swą niewdzięczną pracę, która jednak — niestety — nie dała wyniku. Znalaziono tylko jakąś srebrną łyżeczkę i mało wartościowe drobniactwa, toteż wkrótce pracę przerwano. Jak stwierdzono, Niemcy wkrótce po zatonięciu „Androsa” przeprowadzali w nim poszukiwania przez nurków i przypuszczalnie sami wydobyli ów tajemniczy skarb. A. M.

Spirytus z... torfu

Dziś, choć alkohol jest tak popularny i znalazł wszechstronne zastosowanie, nie ustają próby nad jego badaniem. Niedawno radziecki Instytut Badań Naukowych nad torfem podjął próby otrzymania spirytusu z wierzchnich warstw torfu. Próby przyniosły wyniki pozytywne. Została już uruchomiona pierwsza fabryka, która zastępuje w przemyśle tę nową zdobycz nauki. Otrzymywany tą drogą spirytus przerabiany będzie w fabrykach kauczuku syntetycznego na sztuczny kauczuk.

Wody oceanów zawierają 1.500 ton radu

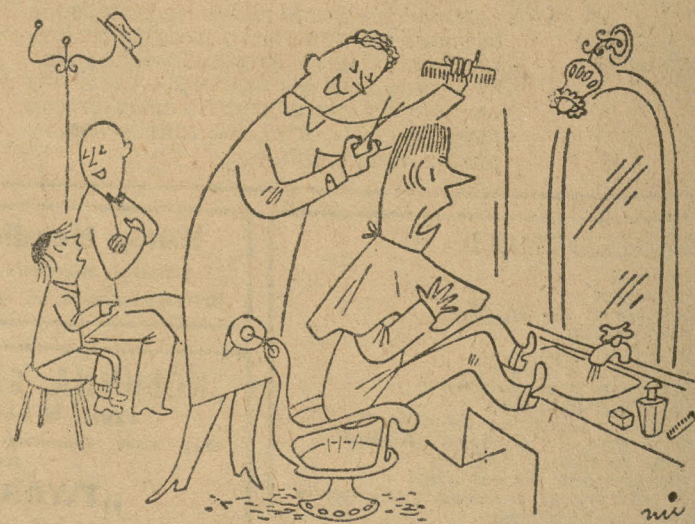
Odkryty przez naszą rodaczkę, Marię Curie-Skłodowską, rad odgrywa dziś w medycynie, zwłaszcza w leczeniu raka i nowotworów, bardzo poważną rolę. W skorupie ziemskiej jest go jednak tak mało, iż nie ma mowy o powszechnym zastosowaniu go w lecznictwie.

Olbrymnie ilości radu posiadają natomiast wody oceanów. Według obliczeń uczonych, w wodach mórz i oceanów znajduje się ok. półtora tysiąca ton cennego pierwiastka, przedstawiającego wartość kilkuset tysięcy bilionów złotych, co równa się kilkudziesięciokrotnej wartości majątków wszystkich narodów świata.

Niestety wydobyć radu z wód oceanów jest niemożliwością.

GWIDON MIKLASZEWSKI

Ojciec i syn



— Tatusiu, dlaczego fryzjer opowiada temu kupcowi, że za dwa dni wybuchnie wojna?
— Bo lepiej, syneczku, się strzyże, gdy włosy stoją na głowie!